

## Nominacje i zaprzysiężenie nowego Rządu na Zamku Premierem — Janusz Jędrzejewicz



Janusz Jędrzejewicz  
premier i minister oświaty



Władysław Zawadzki  
minister skarbu



Czesław Michałowski  
minister sprawiedliwości



Br. Nakoniecznikoff-Klukowski  
minister rolnictwa



Ferdynand Zarzycki  
minister przemysłu i handlu



Michał Butkiewicz  
minister komunikacji



Bronisław Pieracki  
minister spraw wewnętrznych



Józef Beck  
minister spraw zagranicznych



Józef Beck  
minister spraw zagranicznych

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował wczoraj popołudniu

posta do Sejmu Janusza Jędrzejewicza prezesem Rady ministrów i ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Równocześnie na wniosek premiera Jędrzejewicza mianowani zostali przez p. Prezydenta:

poseł do Sejmu Bronisław Pieracki — ministrem spraw wewnętrznych,  
Józef Beck — ministrem spraw zagranicznych,  
Marszałek Polski Józef Piłsudski — ministrem spraw wojskowych,  
Prof. Władysław Marjan Zawadzki — ministrem skarbu,  
Czesław Michałowski — ministrem sprawiedliwości,  
podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski — ministrem rolnictwa i reform rolnych,  
generał bryg. dr. Ferdynand Zarzycki — ministrem przemysłu i handlu,  
dyrektor kolei państwowych w Radomiu inż. Michał Butkiewicz — ministrem komunikacji,  
dr. Stefan Hubicki — ministrem opieki społecznej,  
podpułkownik W.P. inż. Emil Kalliński — ministrem poczty i telegrafów.

O godzinie 5 po poł. nowo mianowani ministrowie przybyli na Zamek, gdzie odbyło się zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Premier Jędrzejewicz obejmie urzędowanie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Poza desygnowaniem nowego premiera, jedyną zmianą, która zaszła w składzie rządu, jest ustąpienie ministra rolnictwa p. Ludkiewicza i mianowanie na jego miejsce dr. Nakoniecznikoffa.

Min. Ludkiewicz niejednokrotnie wyrażał życzenie powrotu na swe poprzednie stanowisko prezesa Państwowego Banku Rolnego. Stanowisko to zresztą po objęciu przez p. Ludkiewicza ministerstwa rolnictwa nie zostało obsadzone.

Zapewne niebawem ogłoszona zostanie nominacja b. min. Ludkiewicza prezesem Banku Rolnego.

Ostatnie dni stwierdzają niezbicie, że linja polityki wewnętrznej, zagranicznej, gospodarczej i społecznej, na którą Polska wkroczyła przed 7-miu laty, nie ulegnie nawet najdrobniejszemu odchyleniu.

Ponowny wybór Prezydenta Mościckiego manifestuje to z całą wyrazistością. Tak samo jak i skład nowego rządu, powołanego wczoraj przez Głowę Państwa.

Ustępuje jednak chwilowo — i miejmy nadzieję na czas krótki — z warsztatu pracy państwowej Aleksander Prystor. Ustępuje, by wypocząć i podreperować stargane wieloletnią, wyczerpującą pracą zdrowie. Bo premier Prystor nie szczędził swego zdrowia dla twórczej pracy w niepodległej Polsce, tak samo, jak nie szczędził go i w mrokach niewoli, w pracy o zdobycie dla Polski niepodległość. W ciągu ostatnich siedmiu lat stawał Al. Prystor przed szeregiem bardzo ciężkich i bardzo odpowiedzialnych zadań. Najpierw w ministerstwie spraw wojskowych, gdy chodziło o reorganizację korpusu oficerskiego w myśl jednolitej doktryny, przyjętej jako podstawę rozbudowy aparatu działawczego naszej siły zbrojnej. Potem na dwóch bardzo ważnych posterunkach: mi-

nistra pracy i opieki społecznej, jakoteż ministra przemysłu i handlu. Wreszcie na stanowisku szefa rządu.

A to ostatnie stanowisko przy padło w okresie wciąż potężniejszego kryzysu gospodarczego, w dobie wciąż pogarszającej się koniunktury. Zaprawdę nielatwym zadaniem było w tym czasie przeprowadzać nawet państwową między rafami trudnienie dewizowych, barjer cennych, kurczenia się pływów podatkowych i innych przeszkód, coraz silniej piętrzących się przed rządem i społeczeństwem. Utrzymać własną walutę na niewzruszonym poziomie, zachować aktywność bilansu handlu z zagranicą, a przedewszystkiem nie dopuścić do wzrastania deficytu w budżecie państwa — wymagało niezwykłej energii. Zapobiec, by bezrobocie nie stało się klęską społeczną, a równocześnie rozwijać szeroką akcję na rzecz ulżenia doli tych, którzy postradali pracę i zarobki — było zadaniem bardzo trudnym i skomplikowanym. A równocześnie trzeba było przeprowadzić wielką kampanię o zmniejszenie rozpiętości cen między tanimi produktami rolnictwa a wysokimi stawkami wyrobów przemysłowych.

Premjerostwo Aleksandra Prystora przypadało zatem w czasie bardzo trudnym i wymagało nie tylko niezmiernego hartu, ale również i wielkiego hartu i wytrwałości, owego szczęśliwego

optimizmu starego bojownika, który nigdy nie ugiął się pod naporem trudności, a śmiało stawiał im czoło.

Aleksander Prystor zdzierzył tym trudnościom i społeczeństwu w chwili, gdy ustępuje z urzędu, nie żegna się z nim, a tylko życzy, by pokrzepił swe zdrowie i już wkrótce mógł znowu stanąć u warsztatów pracy dla państwa.

Szefem rządu został minister Janusz Jędrzejewicz.

Wielkość w ostatnim 7-leciu za chodziły zmiany personalne w składzie najwyższych dygnitarstw państwowych, padają kąśliwe słowa o „zmianie warty”.

Nie należy się wcale wyrzekać tego określenia. Tak jest istotnie: ciągłość linii ideowej jest zachowana, a następuje „zmiana warty”. Obóz, który przed równo siedmiu laty przyjął odpowiedzialność za losy państwa, rozporządza taką obfitością indywidualności i charakterów, że z łatwością mu przychodzi zarządzać „zmianę warty”, gdy wyczerpany wielką pracą czykolwiek organizm wymaga odpoczynku.

Jednak z pojęciem „zmiany warty” łączy się i to, że nad dobrem państwa trzeba nieustannie, z wyteżonym wzrokiem i słuchem, z pełnią energii stróżować.

Do tej roli został obecnie przez Prezydenta Rzplitej wyznaczony premier Jędrzejewicz, a społeczeństwo żywi nadzieję, że spełni on swe zadanie.

Stefan Hubicki  
minister pracy i opieki społecznej

Emil Kalliński  
minister poczty i telegrafu

## Triumfy kpt. Skarżyńskiego wśród rodaków na ziemi amerykańskiej

**MACEIO, 10. 5.** Kpt. Skarżyński odleciał dziś o godz. 10.20 do Alagoas.

(Alagoas jest dawną stolicą stanu Maceio, położoną nad rzeką St. Francisco na pograniczu ze stanem Pernambuco. Liczy 16.000 mieszkańców i ma żywność okolicznych plantacji trzciny cukrowej, bawełny i tytoniu. Mieszka tu sporo kolonistów polskich).

Sądząc z depeszy powyższej, kpt. Skarżyński zamierza w drodze do Rio de Janeiro kilkakrotnie lądować i po drodze odwiedzać kolonie polskie, które zabiegają o jego przyjazd.

**Przygotowania w stolicy Brazylii**

**RIO DE JANEIRO, 10. 5.** — (Tel. wł.) — Na wieść o starcie kpt. Skarżyńskiego po locie transatlantycznym z Maceio do Rio de Janeiro, kolonie polskie w Brazylii czynią gorączkowe przygotowania na jego przyjeździe.

Przed poselstwem polskim w Rio de Janeiro zgromadziły się obficie tłumy, oczekujące na bliższe informacje o zwycięskim przelocie kpt. Skarżyńskiego przez ocean.

Prasa brazylijska bardzo obszernie omawia zwycięski lot kpt. Skarżyńskiego, podkreślając ustalenie nowego rekordu dla kategorii samolotów typu turystycznego.

**Prasa amerykańska o polskim rekordzie**

**NOWY JORK, 10. 5.** Wydania nadzwyczajne dzienników polskich i niektórych angielskich doniosły o

brawurowym przelocie kpt. Skarżyńskiego. Wśród Polonii radość bardzo wielka.

Jako jeden z pierwszych, pospieszył z gratulacjami lotnik polski Hausner, który kończy przygotowania do lotu transatlantycznego.

Z Rio de Janeiro donoszą, iż z Brazylii kpt. Skarżyński poleci do Chicago, gdzie aparat jego wystawiony będzie na wielkiej wystawie powszechnej.

**Co mówią na szerokim świecie?**

**BERLIN, 10. 5.** O ile prasa całego świata podaje choćby nawet krótkie rzeczowe notatki o pięknym rekordzie kpt. Skarżyńskiego, o tyle prasa niemiecka fakt przelotu nad Atlantykiem, dokonanego przez polskiego pilota, pomija zupełnie milczeniem.

Z pośród prasy berlińskiej jedynie „BZ am Mittag” publikuje p. t. „Pełny sukces lotu polskiego kapitana” własną depeszę z Pernambucem, w której w sposób obiektywny przedstawia start w Senegalu, sam lot i lądowanie.

**Co kosztuje polski lot?**

W Aeroklubie Rzeczypospolitej odbyła się dziś konferencja, poświęcona m. in. wspaniałemu pilotowi kpt. Stanisławowi Skarżyńskiemu przez Atlantyk. Z referatu inż. Jerzego Wedrychowskiego, kierownika doświadczalnych warsztatów lotniczych, wynika, że koszt przelotu kpt. Skarżyńskiego z Warszawy do Maceio był fantastycznie niski w porównaniu z kosztami innych tego rodzaju imprez.

Sam samolot naszego lotnika kosztował wszystkiego 26.000 zł. Koszt silnika wyniósł około 10.000 zł. Próby, którym poddany był samolot zaraz po wypuszczeniu go z warsztatów, a więc m. in. próby na zużycie paliwa itp. wyniosły wszystkiego około 10.000 zł. Sam przelot z Warszawy przez Lion, Casablanca, St. Louis do Maceio kosztował nie więcej, jak około 5.000 złotych.

Wedle obliczeń Aeroklubu dalszy lot kpt. Skarżyńskiego ponad centrami polskiej emigracji w Ameryce Południowej, a następnie lot do Chicago nie wyniosła więcej, jak około 25.000 zł. Cała więc ta wspaniała impreza kosztowała będzie około 75.000 zł.

Do Warszawy nadeszły już kablogramy od przedstawicieli Polonii w Ameryce Południowej, którzy zapowiadają urządzenie z racji przelotu kpt. Skarżyńskiego do Chicago obrzwiwej kampanii propagandowej na rzecz Polski. Do osychnki amerykańskiej najbardziej przemawia tego rodzaju wyz-

**Kpt. Skarżyński o swoim locie**

**DAKAR, 10. 5.** — P.A.T.-a otrzymała od swego korespondenta nadzwyczajnego w Dakarze treść rozmowy telefonicznej, jaką korespondent P.A.T. odbył z kpt. Skarżyńskim przed jego ostateczną decyzją podjęcia lotu nad Atlantykem. Kpt. Skarżyński, który znajdował się wówczas w St. Louis, oświadczył:

— Miałem rozmaite trudności z pozwoleniami na przelot. Po jednym dniu pobytu w Casablance wystartowałem do St. Louis (3 maja). Opuściłem się po 11-godzinnym locie w Port Etienne, wal-

cząc po drodze z silnym wiatrem przeciwnym.

Nie wiem jeszcze, czy uda mi się zawitać do Dakaru, który znam z poprzedniego lotu. Chce odpocząć parę dni i przygotować się do pobicia rekordu odległości. W jakim kierunku polecę — jeszcze nie wiem, będzie to zależało od warunków atmosferycznych i zafatwienia formalności.

Wystartuję w nocy, korzystając z pełni księżycowej (za 4 dni) i po starciu się lecąc dzień i jeszcze noc.

**Gratulacje**

W związku z dokonaniem przez kpt. Skarżyńskiego przelotem przez Atlantyk, minister spraw zagranicznych Józef Beck wystosował pod adresem Aeroklubu R. P. następującą depeszę:

„Przesyłam Aeroklubowi i kpt. Skarżyńskiemu najserdeczniejsze życzenia z okazji wspaniałego lotu przez Atlantyk, będącego nowym światowym tryumfem lotnictwa polskiego.”

(—) Minister Beck.”

**Wojna**

**między Paragwajem a Boliwią**

**ASSUNTION, 10. 5.** Rząd paragwajski wypowiedział w dniu dzisiejszym wojnę Boliwii. Decyzja wypowiedzenia wojny na stała w związku z rozwojem zatargu o granice Chaco

## Konfiskata majątku partii socjal.-dem. i Reichsbanneru

**BERLIN, 10. 5.** — Naczelny prokurator sądu berlińskiego wydał nakaz obłożenia sekwestrem całego majątku partii socjal-demokratycznej Niemiec oraz organizacji republikańskich Reichsbanneru, jak również wy-

dawnictw będących ich własnością.

Komunikat Biura Wolffa wyjaśnia, że powodem konfiskaty było ujawnienie licznych nadużyć w związkach zawodowych i bankach robotniczych.

## P. Schachtowi nie idzie... w rozmowach amerykańskich

**NOWY JORK, 10. 5.** — Tutejsza „News York” Staats Ztg. donosi z Waszyngtonu, że prezydentem banku Rzeszy dr. Schacht wczoraj konferencji z prezydentem Rooseveltem poruszył sprawę równości zbrojeń oraz zagadnienie rewizji granic.

Następnie dr. Schacht odbył konferencję z sekretarzem stanu Hullem. Przy wyjściu z gmachu dziennikarze zapytali dr. Schachta, czemu się uśmiecha. Na to dr. Schacht odpowiedział: „Zawsze się uśmiecham, kiedy mi coś nie idzie”.

# Nowy premier

## Janusz Jędrzejewicz

Historyk, który kiedyś zechce ująć w syntetycznym skrócie życie i ciary tych osobistości i działaczy, którzy obecnie sterują losami Polski, łatwiej sobie niepomniemi żmudnie swe dociekania, jeśli stwierdzi, że właściwie w życiu wszystkich tych ludzi dają się wykazać identycznie te same trzy okresy.

Pierwszy: praca w mrokach niewoli nad ułotowaniem drogi myśli niepodległościowej i nad duchem i fizycznym doskonaleniem własnej jaźni; drugi: czynna walka w czasie zmagani wojennych o wywalczenie niepodległości, a potem o granice Polski; trzeci: działanie w pracy państwowej na tych posterunkach, na które swych towarzyszy, pod komendnych, uczeni wyznaczyła wola Twórcy Niepodległości.

Również i w życiu Janusza Jędrzejewicza, któremu wczoraj powierzony został ster rządów, również możemy te trzy okresy.

Także i on za udział w ruchu niepodległościowym w zaraniu swej młodości był zmuszony dzielić los tych politycznych emigrantów polskich, którzy u źródeł wiedzy na zachodzie Europy się kształcili, a potem odbywali wędrówkę do Mekki ideał niepodległościowej, przedwojennego Krakowa, w którym Józef Piłsudski formował pierwsze kadry swych przyszłych żołnierzy.

Janusz Jędrzejewicz w Paryżu kończy „Ecole des sciences politiques”, a w Krakowie wydział matematyczno - przyrodniczy, równocześnie sposobąc się do wzięcia mundur strzeleckiego.

Wojna... rok 1914... Legiony... I pułk I Brygady... Kampanie od Kielec poprzez Nidę po Styr, znaną o samotności Legionistów... przesilenie ciężkie, zakończone aresztowaniem Komendanta... nawrót do konspiracyjnej działalności w P.O.W... redakcja „Rządu i Wojska”... listopad 1918... wojna polsko - rosyjska — oto drugi okres życia dzisiejszego premiera, życia na wojennej, życia bujnego renesansu i tężyzny wieku męskiego, pełnego nie zwykłych perypetyj, przygód i doświadczeń.

A potem rydwan pracy państwowej, do której wpręga się był major i kawaler Virtuti Militari. Wice-przewodniczącym działalności pedagogicznej, nauczyciel, potem dyrektor seminarium nauczycielskiego, potem wizytator szkół. A zarazem: jeden z twórców sekcji oświatowej w wojsku, inicjator naukowych bibliotek, kursów dokształcających dla żołnierzy; inicjator powszechnego uniwersytetu korespondencyjnego dla samouków; redaktor miesięcznika „Wiedza i Życie”; twórca Instytutu Wschodniego w Wilnie; założyciel organizacji oświatowej „Zrąb”. Tak wszechstronna jest skala

zainteresowań i działań w dziedzinie pracy kulturalno - oświatowej.

A równocześnie: wybitny udział w pracy politycznej, pojętej nie w duchu partyjnym, a ideowym. W r. 1928 wchodzi do Sejmu, a w r. 1930 obejmuje jeden z posterunków kierowniczych w Bloku.

## Komisja rosyjsko-japońska w Tokio

Rząd sowiecki przyjął propozycję o utworzeniu komisji mieszanej dla rozważenia wszystkich zajęć pogranicznych pomiędzy Z. S. S. R. z jednej strony, a Japonią i Mandżurią — z drugiej strony.

Komisja zasiada w Tokio. Na leżą do niej poseł w Tokio p. Jurieniew, wice-minister spraw zagranicznych Japonji p. Arita i delegat Mandżu Kus - Czi - Huan. Komisja postanowiła rozważyć

W rok potem, w sierpniu 1931, staje na posterunku ministra oświaty, by położyć w przeciągu półtora roku podwaliny pod nowy ustrój szkolnictwa powszechnego, średniego, wyższego i zawodowego.

Dziś, w 48 roku życia wola Prezydenta obejmuje ster władzy wykonawczej w państwie.

## Strajk w Hiszpanji Bomby pękają na ulicach

PARYŻ. 10. 5. Z Madrytu donoszą, że w całej Hiszpanji wybuchł dziś strajk protestacyjny, proklamowany przez syndykalistyczne związki zawodowe. Strajk ma przebiec specjalnie ostrym w Barcelonie, Sewillii, Walencji, Saragossie oraz w Madrycie.

W Madrycie i kilku innych miastach dokonano szeregu aktów sabotażu. W stołczy 8 eksplozji bombowych uszkodziło przewody o wysokim napięciu. W Bilbao dokonano 5-ciu zamachów bombowych na instalacje elektryczne. Syndykalisti rozkreśli szczyt na głównych liniach kolejowych, prowadzących do Galicji, Asturii i Barcelony. Sytuacja w całym kraju jest niezwykle napięta.

PARYŻ. 10. 5. Z Madrytu donoszą, że na jednej z głównych ulic miasta syndykalisci zaatakowali auto policji kryminalnej. W zamachu wzięła udział pewna kobieta, która niosła bomby w koszyku na zakupy. Auto policyjne zostało zerwane w kawalki, 6-ciu urzędników policji poniosło śmierć na miejscu, a 5-ciu jest ciężko rannych.

Policja aresztowała 40 przywódców syndykalistów. Ruch strajkowy przybiera na sile. Zachodzi obawa dalszych rozruchów.

MADRYT. 10. 5. Po wykryciu spisku, na którego czele stał gen. Goded, dokonano licznych aresztowań wśród korpusu oficerskiego. Związki zawodowe ogłosiły na dziś strajk generalny w całej Hiszpanji, który jednak nie udał się.

W Madrycie doszło do krwawej bójki między studentami. Uniwersytety w całej Hiszpanji zamknięto.

W okolicach Madrytu w czasie walk z policją z tłumu rzucono granat.

## Plan spłaty długu Pogłoski we Francji

„Matin” — wbrew oficjalnym zaprzeczeniom — twierdzi, że projekt zatwierdzenia sprawy długu francuskiego wobec Ameryki został już definitywnie w Waszyngtonie ustalony.

C cały dług wojenny będzie rękoma spłacony w trzech częściach: jedna w złocie i srebro, druga w obligacjach, które mogą być natychmiast uruchomione, zaś trzecia w certyfikatach sfinansowanych przez Bank Wypląt Międzynarodowych.

Spłaty roczne zobowiązań francuskich zostałyby tem samem zarzucone.

Prasa francuska — omawiając nowy plan globalnego uregulowania sprawy długów wojennych, występuje zdecydowanie wrogo przeciwko niemu, wysuwając ponownie tezę, głoszoną już w

roku ubiegłym przed grudniową ratą długu, mianowicie, że byłoby rzecz absolutnie niesuszną, gdyby Francja płaciła Stanom Zjednoczonym wtedy, gdy nie otrzymała żadnych spłat od Niemiec.

To globalne uregulowanie długów — pisze „Echo de Paris” — równoznaczne byłoby z żądaniem od Francji zapłacenia 40 miliardów franków.

Według „L'Homme libre”, rzeczoznawcy amerykańscy zdają się zapominać, że rząd francuski nie dysponuje według własnej woli zapasami kruszców Banku Francuskiego.

Dzienniki podkreślają wyraźnie, że zaprzeczenie, ogłoszone z powodu wspomnianego planu, stwierdza wyraźnie, że ma się tu do czynienia, poprosi o balonem próbnym rządu Stanów Zjednoczonych.

## Redukcje w kopalniach śląskich Groźba bezrobocia 1.000 osób

KATOWICE 10. 5. Dyrekcja kopalni Gwarectwa Rybnickiego nosi się z zamiarem całkowitego unieruchomienia kopalni Emma w Rydułtowach. Kopalnia ta zatrudnia do chwili obecnej 50 robotników.

Niewątpliwie komisarz demobilizacyjny przeciwstawi się tym zamierzeniom, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że przecież kopalnia Emma jest jedną z najbardziej rentownych kopalni gwarectwa.

Unieruchomiona przed rokiem kopalnia Szarlotta w Rydułtowach, należąca do Gwarectwa Rybnickiego, czyni starania o prze-

dłużenie postanowienia komisarza demobilizacyjnego co do umieruchomienia kopalni ca do przeciąg dalszych 24 miesięcy.

Do komisarza demobilizacyjnego wpłynął wniosek o redukcję 550 robotników w kopalni Anny w Pszowie.

W dniu 12 b. m. odbędzie się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku dyrekcji zakładów Hohenlohego o zezwolenie na redukcję kilkuset robotników z kopalni Wujek w Brynowie i Max w Michałowicach.

## Na cześć Wła Stwosza Kartki pocztowe

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza w obieg z dniem 15 czerwca b. r. nowe kartki pocztowe korespondencyjne z ilustracjami rzeźb Wła Stwosza, wydane z okazji przypadającej w roku bież. 400-ej rocznicy śmierci artysty.

Zostały wydane 3 rodzaje tych kartek: ze znacznikiem 20 gr. dla obrotu wewnętrznego, ze znacznikiem 30 gr. dla obrotu z Austrią, Czechosłowacją, Rumunją i Węgrami, oraz ze znacznikiem 35 gr. dla obrotu zagranicznego z innymi państwami.

## Dymisja prof. Neissera znakomitego bakterjologa

Kierownik niemieckiego instytutu higieny i bakterjologii, prof. dr. Max Neisser zrezygnował ze swego stanowiska i z katedry we

Frankfurcie n. M. Prof. Neisser stał na czele instytutu od 1909 r. i jest sławą wszechświatową.

## „Mściciel pokoju” w rozmowach nad Tamizą

LONDYN. 10. 5. Delegat amerykański Norman Davis odbył półtoragodzinną rozmowę z wyznawcą Hitlera Rosenbergiem, który odwiedził go w towarzystwie asystującego w charakterze tłumacza ks. Bismarcka.

Rozmowa prowadzona była otwarcie i szczerze. Norman Davis nie ukrywał jak krytycznie będzie oceniana w Ameryce obstrukcyjna taktyka Niemiec w Genewie.

Norman Davis użył miał nawet wrotu, że taktyka Niemiec sprawnie na nią wrażeń jakdyby rząd niemiecki chciał odegrać rolę mściciela pokoju w Europie.

Stany Zjednoczone — podkreślił Norman Davis — nie zgodzą się na poważne zbrojenia żadnego narodu, a tembardziej Niemiec.

Zdecydowane stanowisko delegata amerykańskiego wywrzeć miało na Rosenberga bardzo silne wrażenie.

W odpowiedzi swej starał się on zapewnić Davisa, że intencje Hitlera są pokojowe, czego dowodem jest stanowisko kanclerza wobec Polski i odroczenie kwestji rewizji postanowień terytorjalnych traktatu pokojowego na dalszą przyszłość.

Wrażenie Normana Davisa z rozmowy z Rosenbergiem, jak słychać, jest raczej dodatnie. Odmieść on miał wrażenie, że istnieje możliwość kompromisu w Genewie.

Popołudniowa prasa londyńska szeroko omawia rozmowę Normana Davisa z Rosenbergiem zaopatrzonej tytułami: „Ostre słowa pod adresem wysłannika Hitlera”, „Mściciel pokoju” i t. p.

O rozmowach Rosenberga z Simonem i ministrem wojny Hoilshamem, wyznaczonych na dziś po południu, brak narazie informacji.

## Burzliwy prolog wizyty 21 ranionych w uniwersytecie wiedeńskim

WIEN. 10. 5. Stolica Austrii była wczoraj widownią poważnych za burzeń, które należy uważać za obiecujący prolog do spodziewanej w dniu 13 b. m. wizyty dyktarza narodowo - socjalistycznych z Rzeszy.

Stronicy wiedeńskiemu reżimu hitlerowskiego przystąpili dziś do urzędzenia demonstracji przeciwżydowskich. Przed południem do szło w instytucje anatomiczne do ostrych starć pomiędzy studentami hitlerowskimi, a ich przeciwnikami politycznymi. Studenci hitlerowcy napadli na koleżanki i kolegów o wyglądzie semickim i pobili ich do krwi.

Ponieważ aula oraz schody były zablokowane przez napastników, napadnięci studenci zmuszeni byli ratować się ucieczką przez okna na ulicę. Pierwsi, którzy zdołali przedostać się na ulicę, zebrałi ze sklepów kupieckich w pobliżu drabiny, które przystawiono do okien i po których zamknięci studenci zdołali się wydostać z obłożonych sal.

Zamieszki trwały w dalszym ciągu również na ulicy. W okolicy instytutu anatomicznego zapanowała wielkie podniecenie. Policja zagroziła dostęp do ulicy, prowadzących do miejsca zaburzeń tak, że ruch uliczny został całkowicie w tej dzielnicy zatamowany. Zawezwane pogotowie lekarskie udzieliło

pierwszej pomocy licznym rannym studentkom i studentom. Starcia w pobliżu instytutu anatomicznego oraz bursy akademickiej trwały do godziny 15-ej.

Władze uniwersyteckie zarządziły zamknięcie uniwersytetu oraz instytutu anatomicznego.

Liczba rannych wynosi 21 osób. Wśród nich znajduje się 7 studentów obywateli Stanów Zjednoczonych, 6 studentów obywateli polskich oraz 5-iu studentów obywateli węgierskich.

Liczba aresztowanych demonstrantów wynosi około 20.

Ranni studenci amerykańscy udali się do konsulatu amerykańskiego, gdzie sporządzono protokół zajść.

Studenci hitlerowscy urządzili pozbawionym nieprzynajmniej demonstrację, skierowaną przeciwko rządowi austriackiemu.

W pobliżu gmachu kanclerskiego zebrało się kilkuset studentów, wznoszących obelżywe okrzyki pod adresem rządu a w szczególności kanclerza Dolfusa. Policja zdolała z największym trudem przez demonstrantów i zaaresztowała kilku z nich.

## Zwyzka dolara i funta do 7.52 i 30.30

Dolar i funt zwiększył w tygodniu w dalszym ciągu, przyczem wyzka dolara była silniejsza niż funta.

Tendencja zwyżkowa dla obu walut trwa od soboty wieczorem.

W Zurichu w porównaniu z notowaniami poniedziałkowymi dewiza londyńska odniosła się z 17.48 na 17.60, amerykańska z 4.36 na 4.50 na giełdzie paryskiej. Londyn zwyżkował z 80 na 86.20, a Nowy Jork z 21.49 z 22.03, a więc przeszło o pół tr. więcej dolarze.

Na giełdzie londyńskiej za 1 funt przy wplatach na Szwajcarię notowano 17.61 (poniedziałek 17.50), a na Pa-

## Zgon arcyksężnej z Żywca

ŻYWIEC. 10. 5. Dzisiaj rano zmarła w Żywcu arcyksiężna Maria Teresa Habsburg, wdowa o niedawno zmarłym arcyksięciu Karolu Stefanie Habsburgu.

## GIEŁDA

**GIEŁDA WARSZAWSKA** z dnia 10-go b. m.  
Dewizy:  
Belgia 124.35; Holandia 359.00; Londyn 30.14 — 30.15; Nowy Jork (kabel) 4.60; Paryż 35.11; Praga 26.52; Szwajcaria 172.25; Włochy 47.10.

**Papieri procentowe:**  
3 proc. poz. budowlana 37.75; 7 proc. poz. stabilizacyjna 49.25 — 49.50 — 3.75 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 100.50 — 101.00; 4 proc. państw. poz. premijowa dolarowa 48.25 — 48.00; 6 proc. konwersyjna 44.00 — 44.50; 6 proc. poz. dolarowa 49.25 — 49.00; 6 proc. na 500 dol. 49.75; drobne odcinki 0.25 — 49.75 (w proc.); 10 proc. poz. olejowa 101.50 (w proc.); 6 proc. poz. olejowa konwersyjna 37.25; 8 proc. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 6 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemski 30.75; 6 proc. L. Z. m. Warszawy 47.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 38.50 — 39.00 — 38.75; 8 proc. L. Z. Łódzi 35.25; 8 proc.

ryż 86.12 (w poniedziałek 85.78).  
Przy otwarciu giełdy, nowojorskiej przekaz na Szwajcarię notowano 22.25 (w poniedziałek 22.50), a na Paryż 4.53 i pół (w poniedziałek 4.58).

Ponieważ dolar zwyżkował z w znaczniejszym stopniu niż funt, na giełdzie nowojorskiej dewiza angielska spada z 3.95 (ostatnie notowanie w poniedziałek wieczorem) na 3.91%. Na giełdzie zaś londyńskiej za 1 funt notowano przy wplatach na Nowy Jork 3.91%, gdy w poniedziałek 3.99%.

W Warszawie na giełdzie oficjalnej dolar zwyżkował o 20 groszy. Kurs czeku na Nowy Jork wynosił dziś 7.70, a przekazu telegraficznego 7.75.

Dewizy londyńska zwyżkowała o 12 groszy, dochodząc do kursu 30.30 — 30.32.  
Znowu giełda warszawska notuje spadek dolara. Fakt ten jednak trzeba przyjąć z duża dozą sceptycyzmu, aczkolwiek bowiem w obrotach międzybankowych notowano dzisiaj dolara 7.52, a Bank Polski płać 7.50, to przecież obroty międzynarodowe są znacznie wyższe. Nowy Jork np. notował dzisiaj rano 7.70.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

**ARESztOWANIE PROF. FORCU**  
Wczoraj w Bukareszcie został aresztowany przywódca bloku mieszczkańskiego, profesor Forcu, pod zarzutem obrazy majestatu; miał on oświadczyć, że brat króla, ks. Mikołaj, jest zamieszany w znana aferę „Skody”.

**ATTACHE SOWIECKI W PARYŻU**  
Pierwszy od 1917 r. rosyjski attache wojskowy generał Wencow przybył do Paryża.

**SZPIEGOWIE NIEMIECCY WE FRANCJI**  
W Lotaryngji aresztowano 2 szpiegów niemieckich Karola Müllera i Mikołaja Hoffmana.

**ZGON D-RA FELIKSA ADLERA**  
Zmarł w Nowym Yorku 82-letni rękodzielnik Feliks Adler, założyciel ruchu znanego pod nazwą „Kultury Etycznej”.

**TRZY EGZEKUCJE**  
Wczoraj rano w zakładzie karnym w Ploetzensee pod Berlinem straceni zostali dwaj mordercy Reins i Kabelitz, a w Wiedniu w Palatynacie ścięto toporem trzykrotnego mordercę.

**ZGON GEN. CZANG-CZINGA**  
Jeden z przywódców monarchistów chińskich, gen. Czang-Czing-Jau, na którego dokonano zamachu ubiegłej niedzieli, zmarł w szpitalu niemieckim w Pekinie wskutek odniesionych ran.

**KATASTROFA LOTNICZA**  
W pobliżu Barcelony samolot pasażerski francuskiej linii lotniczej Casablans — Toulouse uległ katastrofie, rozbijając się doszczętnie; z pod szczał 9.50 — 11.00, otreby żytnie 9.50 — 10.30

ków samolotu wydobyto zwięzione zwłoki 6-ciu pasażerów.

**OBOSTRZONY WYROK**  
Sad apelacyjny w Sztokholmie w sprawie kontrolera rachunkowości towarzysza Kreuger - Toll Wendera, skazanego w 1-ej instancji na 18 miesięcy ciężkiego więzienia podniósł karę do lat 4-ech.

**ROKOWANIA WASHINGTONSKIE**  
Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull starają się podobno przekonać dr. Schachta, iż Niemcy powinny pozyczyć ustępstwa od przedstawionej przez nie w Genewie formuły dotyczącej zbrojeń.

Rokowania francusko - amerykańskie w sprawie długów trwają w drodze dyplomatycznej, rząd francuski nie powziął żadnej decyzji co do zapłacenia raty grudniowej.

**ZGON RZEZBIARZA ZWIĘRZAT**  
Zmarł w Paryżu w wieku lat 76, słynny rzeźbiarz zwierząt Francois Pompon. Prace jego zdobia muzeum Luksyburkskie i liczne muzea zagraniczne, m. in. w Ameryce.

**SAMOBÓJSTWO W WIEZIENIU**  
B. przewodniczący frakcji komunistycznej w sejmie bawarskim Dresse, popełnił samobójstwo w więzieniu, przećinając sobie tętnicę.

**ARESztOWANIE NIEMNIENKARZA**  
Korespondent dzienników norweskich Larsen został aresztowany w Warnemünde.

Larsen ogłosił w norweskim dzienniku „Nordlys” artykuł p. t. „Straszny terror widziany zbliska”.

## Wzrost inwestycji zapowiada Instytut Badania Konjunktur

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą w I-ym kwartale 1933 roku:

Działalność inwestycyjna, a więc akcja, która jedynie może doprowadzić do poprawy konjunktury, jeszcze się nie rozpoczęła. Rozmiary inwestycji spadły do 1/5 stanu z roku 1928, dała się zauważyć w zakresie produkcji dóbr inwestycyjnych lekka tendencja zwyżkowa. Zwiększył się zbyt krajowy żelaza. Wzrost produkcji żelaza jest głównie wynikiem rządowych zamówień interwencyjnych, ale nawet jeśli się wyeliminuje powyższe zamówienia, tendencja zwyżkowa jest niewątpliwą, tłumaczy się jednak raczej wyrównaniem zmniejszonych poprzednio zamówień w związku z akcją zniżki cen.

Z innych surowców inwestycyjnych wzrost wykazuje produkcja drzewa, ponadto w przemyśle mineralnym i chemicznym poziom zesłoroczny został utrzymany w marcu r. b.

Produkcja na rynku pracy (przemysł metalowy i maszynowy), a także import maszyn, wytwórczość urządzeń instalacyjnych, jak rur i t. p. oraz instalacyjnych urządzeń elektrotechnicznych nie wykazują wprawdzie wyraźnych tendencji zwyżkowych, jednak dalsze zmniejszanie wytwarzania całkowicie ustalo.

Koszty produkcji niewątpliwie obniżyły się, co sprawia, że nawet stosunkowo nieznaczne powiększenie zbytu uczyni produkcję rentowną.

Natomiast w dalszym ciągu istnieje wysoka stopa procentowa, w szczególności na kapitał długoterminowy, oraz w dalszym ciągu właściciele dyspozycji kapitałowych wstrzymują się od lokat długoterminowych, czyli inwestycyjnych.

Na rynku pieniężnym wytworzył się stan pewnej płynności, odpowiadający dość ściśle t. zw. depresji gospodarczej, czyli fazie pokrzyżosowej.

Naogół należy oczekiwać, że rozmiary produkcji w roku bieżącym będą naogół wyższe niż w roku zeszłym.

W nadchodzącym sezonie wzmogą się zapewne inwestycje budowlane, w szczególności w zakresie obiektów drobniczych. Istnieje bowiem wiele drobnych kwot oszczędności, które poszukują bezpiecznej lokaty, niektóre bowiem formy lokaty poczęto traktować w związku ze spadkiem dolara jako mniej bezpieczne.

Produkcja dóbr spożywczych, nawet jeżeli wyeliminować wpływ strajku ludzkiego, nie wykazuje naogół tendencji zwyżkowej. Szanse wydatnego zwiększenia konsumcji mas, dopóki nie nastąpi wzmocniona działalność inwestycyjna, są raczej małe.

O zjawiskach odbywających się na terenie międzynarodowym nie pewnego powiedzieć się nie da. Wiadomo jedynie, że dopóki nie nastąpi stabilizacja walut Anglii i Ameryki, dopóty nie może być mowy o uzdrowieniu stosunków gospodarczych w skali światowej.

# Jak kpt. Skarzyński nauczył się latać w mgłę i chmurach

## Przygotowania do zwycięskiego lotu nad Oceanem

WARSZAWA, 10.5.

Swe powodzenie w locie nad Atlantykiem zawdzięcza bohaterowi lotnik kapitan Skarzyński, nie tylko wielkim zaletom maszyny, ale również znakomitemu i bardzo sumiennemu przygotowaniu się do rajdu transatlantyckiego.

Przed wyruszeniem z Warszawy kpt. Skarzyński poddał samolot szeregowi prób i przeskoczył się pod kierunkiem znanego pilota komunikacyjnego p. Włodzimierza Klisza w tak zwanym ślepej lataniu, czyli pilotowa-

waniu samolotu posługując się jedynie przyrządami nawigacyjnymi.

Umiejętność takiego latania jest niezwykle cenna dla pilota, wybierającego się przez Atlantyk, a to z tego powodu, że całe godziny może być zmuszony odbywać lot w mgłę lub chmurach.

W jaki sposób odbywało się to przeszkolenie, mówi nam p. Włodzimierz Klisz, specjalista od ślepego latania, którego nauczył się we Włoszech, gdy w Mediolanie, w fabryce Capri-

ni'ego, przygotowywał się do lotu przez Atlantyk na samolocie „Polonia” wespół z kapitanem Kowalczykiem.

P. Klisz przeskoczył już w ślepej lataniu wszystkich pilotów komunikacyjnych, latających na Polskich Linjach Lotniczych „Lot”.

— Wojsko przydzieliło kpt. Skarzyńskiemu do tych trenin- gów samolot łącznikowy „Lublin R. X”, taki sam, na jakim mjr. Makowski odbył swój rajd z Poznania do Barcelony, a następnie mjr. Stanisław Karpiński lot do Afganistanu w roku zeszłym — mówi p. Klisz. — Jest to maszyna dwumiejscowa, konstrukcji inż. Jerzego Rudlickiego, zbudowana w lubelskiej fabryce samolotów Plage i Laśkiewiczów.

Przerobiliśmy ją specjalnie do latania na ślepo. Stocznia „Lotu” wykonała według moich rysunków specjalnie okapotowane nad siedzeniami z nieprzezroczystego celulozoidu. Ta matowa zasłona sprawiała zupełnie wrażenie gęstej mgły, imitując ją do złudzenia. Dość powiedzieć, że pilot mógł przez nią zobaczyć jedynie na odległość pół metra, zarówno z przodu maszyny jak i z obu boków. O zobaczeniu końców skrzydeł nie można było marzyć.

Tak przygotowani, wystartowaliśmy do pierwszego lotu. Latanie na ślepo jest dla lotnika nie wytrenowanego w niem bardzo trudne i nawet tak wytrawny pilot, jak kpt. Skarzyński,

miał poważne trudności z prawidłowym prowadzeniem samolotu w pierwszym locie. Ale już po trzech godzinach latania wszystko poszło znakomicie. Kapitan orientował się już doskonale.

Potem zaczęliśmy prowadzić ćwiczenia w terenie i robić przeloty na trójkacie. Wystartowaliśmy z Warszawy, leciliśmy do Siedlec, stąd zawracaliśmy do Deblina i osiągnąwszy go gwałtownie znowo do Warszawy. Lataliśmy, orientując się tylko według wskazań instrumentów pokładowych. Ziemi nie oglądaliśmy zupełnie. Przed takim lotem trzeba porobić bardzo dokładne obliczenia kursu, uwzględniając przede wszystkim kierunek i szybkość wiatru, podawane przez stacje meteorologiczne.

Po trzech takich przelotach kpt. Skarzyński opanował tak świetnie trudną sztukę latania na ślepo, że kierując się tylko wskazaniami aparatów kontrolnych, dolatywał bez najmniejszego zboczenia do Siedlec, zawracał akurat nad samym rynkiem, leciał na ślepo do Deblina, znowu nie zbaczając ani na metr, robił rundę nad tamtejszym lotniskiem i wracał na lotnisko mokotowskie. Podczas całej tej drogi ani razu nie spojrzął na ziemię, ani razu nie oderwał wzroku od aparatów kontrolnych i zegarka. W krótkim czasie doszedł do takiej precyzji, że śmiało mogłem mu powiedzieć: — Przeszkolenie skończone,

może pan śmiało lecieć przez Atlantyk...

Przy oblatywaniu swojej rekordowej maszyny — kończy p. Klisz — kpt. Skarzyński pchał się specjalnie w chmury i z zadziwiającą wytrwałością trenował latanie na ślepo.

J. Wiel.

W połowie lutego r. b. kpt. Skarzyński, uzyskawszy pewność, że dzięki nader zycliwemu poparciu gen. Orlicza - Dreszera, szefa dep. aeronautyki płk. L. Rayskiego i kierownika dep. lotnictwa cywilnego ppłk. Cz. Filipowicza projektowany lot dojdzie do skutku, zabrał się do systematycznych przygotowań.

Będąc w żałyżkach stosunkach z kpt. Skarzyńskim (wrodzona próżność każe mi się tem pochwalić) i widując się z nim codziennie, miałem możliwość śledzić dzień po dniu rozwój przygotowań.

Pierwszą i najważniejszą rzeczą — to wybieranie trasy i przygotowanie map.

Rozkłada się wielkie barwne arkusze na podłodze, oznacza lotni- ską nad którą droga prowadzi, wykreśla się trasę, dzieląc na od- cinki czterdziestokilometrowe (odpowiadają one mniej więcej piętnastu minutom lotu) i oblicza się kurs geograficzny (lot na busole).

Tak przygotowane mapy skieja się, wycina potrzebne części i składa w prostokąty, mieszczące się w mapniku.

Kpt. Skarzyński posilkuje się stale w swych lotach mapami o skali 1:1.000.000, tylko do przelotu nad oceanem takiej mapy nie potrzeba. Na całej linii lotu ani jednej wysepki, więc poco zabierać niepotrzebny papier — wystarczy mała mapka w skali 1:10.000.000, na której wykreśli się kurs.

Mapy przygotowane, ale to nie wszystko. W różnych punktach globu igła magnetyczna inaczej od- chyla się od kierunku północnego, a więc trzeba pograć się w studiach nad mapą deklinacji magnetycznych i uwzględnić poprawki w kursie geograficznym.

Jednocześnie Główna Wojskowa Stacja Meteorologiczna, oblicza jeszcze raz dokładnie kurs i odległość nad oceanem, bo omyłka paru stopni w kursie — to niebezpieczeństwo natrafienia na ląd i lot równoległy do wybrzeży brazylijskich o 100 czy 200 km, od brzegu aż do wyczerpania benzyny.

Pozatem GWSM ustala prognozę

\*) Odchylenie magnetyczne na trasie lotu nad Atlantykiem wynosi około 20° geograficznych.

W ostatnich dniach marca samolot wyszedł z warsztatów i został oblatany. Kpt. Skarzyński naznacza start na 7 kwietnia. Dni upływają w gorączce ostatnich przygotowań.

Jednakże do startu w oznaczonym terminie nie dochodzi. RWD 5-bis nie jest wprawdzie prototypem, ale lot transoceaniczny, to nie iraszka.

Plk. Rayski i ppłk. Filipowicz, powodowani troską o jednego z najlepszych lotników, nie zgadzają się na lot bez szczegółowych prób. Dla ich przeprowadzenia powołuje kpt. Karpiński specjalną komisję. Prace komisji trwają tylko dzień-dwa. Uskuteczono parę drobnych poprawek i w rezultacie komisja jednogłośnie orzekła: — samolot nadaje się do lotów długodystansowych!

Na jedną tylko z proponowanych przez komisję zmian kpt. Skarzyński nie zgadza się, a mianowicie na zastosowanie zbiorników z natychmiastowymi opróżniaczami. Motywuje to tem, że: 1) opróżniacze nie dają gwarancji szczególnego zamknięcia zbiorników po wypuszczeniu benzyny, a niepotrzebnie zwiększają wagę samolotu, 2) wypuszczenie benzyny przy złej pracującej siłce napędowej spowoduje pożar. Komisja uznała słuszność wywodów kpt. Skarzyńskiego.

Cztery półlitrowe manierki na wodę, termos, cztery gumowe woreczki, w które zapakowano skromne zapasy żywności, mapy, teczka z dokumentami, druga z przyborami toaletowymi i bielizną — oto cały bagaż kpt. Skarzyńskiego na wielki rajd na trasie Warszawa — Curityba, a kto wie, może i Curityba — Chicago, gdyż napewno i Polonia północno - amerykańska będzie chciała obejrzeć i uczcić bohatera.

Dnia 26 kwietnia o 10-ej wieczorem już wszyscy przyjaciele opuszczają mieszkanie lotnika, aby mógł wypocząć przed startem. Na twarzy kapitana Skarzyńskiego mimo męczących przygotowań widać tylko uśmiech radości, że wszystkie trudy przygotowawcze są już poza nim, że jutro odleci w świat.

Prawdziwy, urodzony lotnik. Henryk Kleinert.



inż. Stanisław Rogalski.

## Zdobywca Atlantyku

### Jakim go widzą i malują koledzy-piloci

WARSZAWA, 10.5.

Kapitan Skarzyński taki, jakim go widzą i malują jego przyjaciele i koledzy - piloci, pokrywa się całkowicie z postacią lotnika, żołnierza i bohatera, jaką zdarzenia ostatnich dni wycharakteryzowały w wyobraźni każdego z nas, w wyobraźni całej Polski.

Z opowiadań jego kolegów widać, że człowiek wyciosany z jednej bryły, charakter o wielkim ładunku siły potencjalnej, natura zwarta i zawsze napięta jak łuk. Bohater Conrada, zawsze idący pod wiatr, po linii największego oporu. Cecha podstawowa — rzetelność umysłu, serca i woli. Dążenie do raz powziętego celu, tem uporczywsze, im większe są przeszkody. Odwaga nieodłączna od rozważań, nigdy nie przechodząca w brawurę.

Najbliższy przyjaciel kapitana Skarzyńskiego, młody major o oczach z niebieskiej emalii, mówi:

— Stach zadziwiał mnie zawsze powagą nad swój wiek. Ten człowiek nigdy nie dawał się ponieść prądom życia, zawsze narzucał swój prąd, zrodzone ze swej świadomości i prześwietlonej rozumem woli. Wszystko bierze od głębi i naczelną jego zaletą jest prostolinijność. Nienawidził bluffu, dyktantyzmu, pobieżności i słów rzucanych na wiatr. Uznaje tylko to, do czego człowiek dorabia się sam, nakładem swych wewnętrznych sił umysłowych i moralnych. Wydaje się skryty, ale jest spokojny, opowany, powściągliwy; mówi tylko wtedy, kiedy ma coś do powiedzenia i tylko to, co naprawdę wie. Decyduje się na czyn po długim wszechstronnym namyśle, po skrupulatnym zbadaniu i zgruntowaniu sprawy, po rozważeniu wszystkich za i przeciw, ale, powziawszy decyzję, idzie do celu nieustępliwie, aż do jego osiągnięcia. Żadna siła go od tego nie od-

wiedzie

Zamiar przebycia „wielkiej wody” zrodził się w jego głowie bezpośrednio po powrocie z Afryki. Pamiętam, przyszedł wtedy do mnie i powiada, że na plażach Afryki zachodniej, gdzie naprawy motoru unieruchomiły go tygodniami, przyjrzał się zbliska wodzie. Doszedł do wniosku, że to nie straszne, że to mniej straszne, niż pustynia lądowa w Maroku południowym, gdzie przymusowe lądowanie musi się skończyć śmiercią, albo lot nad górami Atlasu lub dżungla Senegalu. Trzeba się tylko zabezpieczyć przed niepokojami, trzeba być w ścisłym codziennym kontakcie ze stacją meteorologiczną Natalu i trafić choćby na pół dnia mrowanej pogody. Jeśli chodzi o samą wodę, to pociąga go więcej, niż ląd.

Musieliśmy przyznać, że rozumowanie to jest rozsądne. Stach ma w najwyższym stopniu dar zdrowego rozsądku. Chwilami trzeźwa i jasna prostota jego sądu robi wrażenie paradoksu i zbija z tropu jego przełożonych. Stąd tarcia i zatargi, jakie często powstają przy pierwszym kontakcie z nowym zwierzchnikiem. Ale z reguły zwierzchnik ten staje się jego najbliższym przyjacielem, pełnym uznania dla jego prawości, niezależności umysłu, hartu, dzielności, taktu, umiłowania zawodu, energii i wysokiej kultury umysłu.

Jako dowódca i przełożony kapitan Skarzyński jest bożyszczem swych podwładnych. Dwunastą eskadrą, którą dowodził w 1 pułku lotniczym, jest najlepsza eska-

dra w pułku. Nikt tak nie umiał kierować tym specjalnym gatunkiem żołnierza, jakim są podoficerowie - mechanicy. Jego ludzie darzyli go bezgranicznym zaufaniem i ślepej oddaniem. Nigdy nie karał; bezwiednie stosował najnowszą metodę wychowania: działał tak, aby jego podwładni wychowywali się sami w wytkniętym przez niego kierunku. Wszystkie ich przewiny brał na siebie, wobec wyższej instancji kładł je na karb własnego niedbaństwa i wprawiał tem w nieład kłopot swoich przełożonych.

Wizerunek moralny kpt. Skarzyńskiego odda najlepiej historia jego powołania lotniczego.

Był oficerem piechoty. Walczył na froncie, zdobył najwyższe odznaczenia i z nastaniem pokoju nie zamierzał bynajmniej zmieniać rodzaju broni. Ale miał złamaną nogę, nogę parę razy łamaną po nieudanych zrostach, — utorność, która w piechocie usuwa na drugi plan. Ówczesny por. Skarzyński poczuł się niepotrzebny i poprosił o przeniesienie do Ministerstwa. W wydziale personalnym, gdzie pracował rok, zdobył sympatię i uznanie przełożonych ogromnie sprawną i wydajną pracą. Ale, jak mi opowiadał później, uląkł się kariery kancelisty w mundurze. Skarzyński jest przedewszystkiem żołnierzem, dumnym ze stanu żołnierskiego i z munduru, na którego noszenie, zdaniem jego, trzeba zasłużyć. Pomyślał sobie wtedy, że jeśli nie umie chodzić, a więc czynnie służyć w piechocie, to może potrafi latać, która to czynność nie wymaga

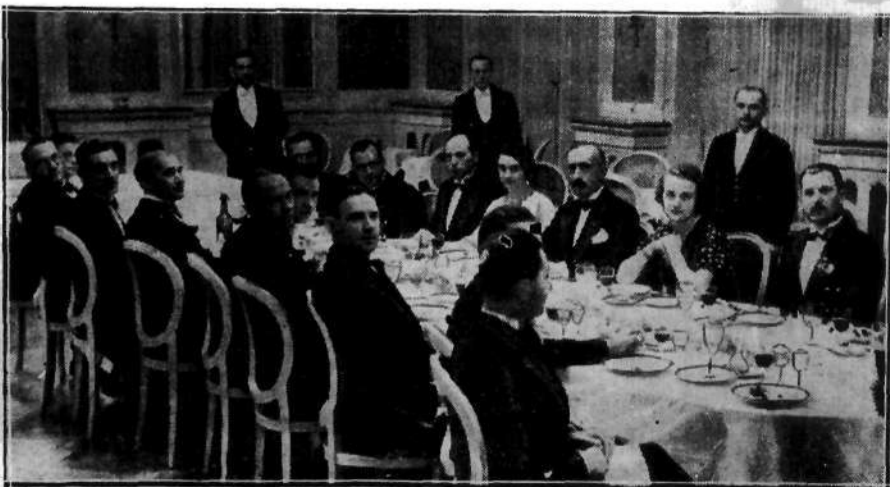
sztuki chodzenia. Poprosił więc o przeniesienie do szkoły pilotów. Prosił raz i drugi — bez skutku. Ale Skarzyński nie kapituluje. Poprosił po raz trzeci i uzyskał odpowiedź: tak. W szkole był jednym z najlepszych elewów.

Wiedzieliśmy że zajdzie wyso- ko. Swoją lot przez Atlantyk opracowywał dwa lata od roku 1931. Challenge zesłozłozny wpłynął na jego wybór maszyny. Silnik „Cip sy” otrzymany z Anglii, sam rozbrał i zmontował parę razy. Znal na pamięć każdy cal swego RWD 5-bis. Jego efektywna runda nad Na- talem i kontynuacja lotu do Maceio nie była efektem, lecz zgóry przewidzianą i obliczoną koniecznością, bowiem chodziło mu przecież o rekord długości lotu w linii prostej na aparacie nie przekraczającym wagi 450 kilogramów. Cel, do którego dążył, osiągnął, tak jak przedtem wiele innych celów w swoim życiu.

Teraz napewno jest zdziwiony światowa reperkusją swego czynu. Został obarczony oficjalną misją odbycia podróży propagandowej po Ameryce Południowej i Północnej, małymi etapami, ze szczególnym uwzględnieniem skupień polskich. Skończy swój rajd w Chicago, na Międzynarodowej Wystawie Lotniczej, gdzie zaprezentuje swój ERWUDZIAK 5-bis. Załaduje go na okręt i prawdopodobnie w pierwszym porcie angielskim doładuje go, aby frunąć do Polski. Nastąpi to gdzieś około września. Jakże to jeszcze daleko!

Br.

### PRZED CHALLENGE'M 1934 R.



Onegdaj odbył się w Warszawie zjazd delegatów aeroklubów zagranicznych, celem omówienia spraw, związanych z Challenge'm w przyszłym roku, który, jak wiadomo, odbędzie się w Polsce. Gości podejmował Aeroklub Rzeczypospolitej. Na zdjęciu goście podczas obiadu, wydanego na ich cześć: (pierwszy rząd od lewej): inż. Werner (A.R.P.), ppłk. Kwicłicki (A.R.P.), ppłk. Filipowicz (A.R.P.), płk. Radwilt (Jugosławia), płk. Rayski (A.R.P.), von Hoepfner (Niemcy), inż. Bervida (Czechosłowacja), dyr. „Lotu” Makowski, inż. Wędrzychowski (A.R.P.); (drugi rząd od lewej): inż. Potlurah (A.R.P.), R. Lusser (Niemcy), inż. Marolle (Francja), p. Enesco, ks. J. Radziwiłł (prezes A.R.P.), p. Filipowiczowa, płk. Enesco (Rumunia).

### Prasa francuska o kpt. Skarzyńskim

Prasa zamieszcza b. przychylnie wzmianki o locie kpt. Skarzyńskiego.

„Le Quotidien” pisze, iż wyczyn Skarzyńskiego przynosi zaszczyt lotnictwu polskiemu.

Według „L'Intransigeant”, Polska może być dumna z tego lotu, który przypomina powietrzne zwycięstwa polskie w czasach ostatnich. Dziennik dodaje, że i Anglia może być zadowolona, gdyż silnik, którym jest posługiwany kpt. Skarzyński, jest konstrukcją angielskiej.

Journal des Debats” podkreśla, iż samolot, na którym kpt. Skarzyński dokonał swego rekordowego przelotu, jest konstrukcją polską i wyróżnia się swoją niedużą wagą, wynoszącą 450 kg, podczas gdy samoloty Hinklera oraz Millisona ważyły ponad 500 kg.

Inż. Jerzy Drzewiecki przy pracy

### Plan spłaty długu Pogłoski we Francji

„Matin” — wbrew oficjalnym zaprzeczeniom — twierdzi, że projekt załatwienia sprawy długów francuskich wobec Ameryki został już definitywnie w Waszyngtonie ustalony.

Cały dług wojenny będzie rzekomo spłacony w trzech częściach: jedna w złocie i srebrze, druga w obligacjach, które mogą być natychmiast uruchomione, zaś trzecia w certyfikatach sfinansowanych przez Bank Wypląt Międzynarodowych.

Spłaty roczne zobowiązań francuskich zostałyby tem samym zarzucone.

Prasa francuska — omawiając nowy plan globalnego uregulowania sprawy długów wojennych, występuje zdecydowanie wrogo przeciwko niemu, wysuwając ponownie tezę, głoszoną już w roku ubiegłym przed grudniową ratą długu, mianowicie, że byłoby rzeczą absolutnie niesłuszną, gdyby Francja płaciła Stanom Zjednoczonym wtedy, gdy nie otrzymała żadnych spłat od Niemiec.

To globalne uregulowanie długów — pisze „Echo de Paris” — równoznaczne byłoby z żądaniem od Francji zapłacenia 40 miliardów franków.

Według „L'Homme libre”, rzeczoznawcy amerykańscy zdają się zapominać, że rząd francuski nie dysponuje według własnej woli zapasami kruszcza Banku Francuskiego.

Dzienniki podkreślają wyraźnie, że zaprzeczenie, ogłoszone z powodu wspomnianego planu, stwierdza wyraźnie, że ma się tu do czynienia, poprostu z balonem próbnym rządu Stanów Zjednoczonych.

Czytajcie „PRZEGLĄD SPORTOWY”

# Fakty godne światowego rozgłosu

## Czemu chowamy je pod korcem?

Nie wiem, czy jest potrzebne przytaczanie jeszcze szeregu wypadków — o których słyszałam, będąc w Niemczech — o katowaniu obywateli polskich żydów przez hitlerowców, lub o rujnowaniu ich przedsiębiorstw drogą bojkotu terroru. Pisze się o tym w prasie polskiej dość dużo, niemniej, by nowych wieści nie przyniosły despesze, ale...

Jest wiekiele „ale”... Prasa polska, owszem, podaje te fakty ze zrozumieniem ich doniosłości i potworności; na tem koniecu. Wiadomości te z prasy polskiej nie przedostają się do prasy zagranicznej, na tereni międzynarodowych, gdzie właśnie najbardziej byłoby potrzebne.

Nie wiadomo dlaczego (czyżby wogóle bez powodu?) nasza propaganda kompletnie pomija rolę, jaką w tej dramatycznej sytuacji spełniały i spełniają polskie placówki za granicą, stojąc w obronie uciskanych, interweniuąc u władz i dopomagając Żydom, obywatelom polskim, którzy uciekali się pod opiekę tych placówek.

Rzecz inna i niezależna już od polskiej przedstawicielstwa w Niemczech, jaki skutek mają te interwencje dyplomatyczne u upojonych „zwycięstwem” polityków z pod znaku zębatego krzyża! Ale niewątpliwie i skutek byłby większy, gdyby ze strony polskiej propagandy nie pomijano we wręcz wstydliwym sposób tych prac i trudów (jeśli chcemy mówić tylko o spełnianiu obowiązków służbowego, a nie o stronie humanitarnej) jakie w obronie obywateli Żydów podejmują nasze placówki w Niemczech...

Gdyby, przeciwnie, każdy jaskrawszy fakt (a ileż ich jest!) wydziedziczenia, zniechania się, katowania tych ludzi za to, że należą do innej rasy, która naraz straciła laskę w narodzie niemieckim, byłby do wiadomości ogłoszony w prasie światowej, gdyby na terenie międzynarodowym znano te po-

tworności i gdyby doceniano, iż to właśnie polskie przedstawicielstwa umiują się za pokrzywdzonymi — niewątpliwie byłoby to także moment, który musiałby zwrócić uwagę na stosunek władz i rządu polskiego do sprawy żydowskiej w znaczeniu dodatkiem z punktu widzenia humanitaryzmu i rozumu.

Nie wiadomo dlaczego — powtarzam — te momenty ukrywa się pod korcem. Skromność nie ma miejsca. I może się bardzo łatwo na nas samych zemścić, gdy przy lada okazji awantury mówów ulicznych, jakiś krewki publicysta z z siedzimi górnymi i z z siedzimi rak, oskarży Polskę — całą Polskę w czambuł potępi.

Dlaczego międzynarodowe koła polityczne, dlaczego opinia światowa nie miałyby się dowiedzieć o tem, w jakich warunkach i wypadkach polskie placówki podjęły akcje przeciw okrucieństwu hitlerowskiemu?

Podam tu tylko kilka faktów, z ograniczonego zresztą terenu południa niemieckiego i mam nadzieję, iż ogłoszenie tych paru „obrazków” byłoby dla opinii międzynarodowej dostatecznie mocnym argumentem.

A wiec „ekonomiczna metoda” zastosowano przykład w starożytnym mieście Ulmie. Komisarz rządowy tego miasta ogłosił w gacicie urzędowej spis sklepów, będących własnością obywateli polskich, żydów, z nakazem bojkotu. Oczywiście ludzie ci musieli sklepy raz na zawsze zamknąć. Są zrujnowani.

Jeszcze przed osławionym dniem 1 kwietnia zrabowano żydowski Dom modlitwy w Mannheim, porzabiano sprzęty... Znieważenie świątyni przez hitlerowców pozostało bezkarne.

A wreszcie jeden z posród szeregu innych faktów o którym można pisać o tyle swobodnie, że człowiek, który padł ofiarą zniechania się, uciekł już z Niemiec.

Z końcem marca w Norymberdze trzech szturmowców aresztowa-

ło w lokalu pewnego towarzystwa finansowego obywatela polskiego, Józefa Zahlera, i zaprowadziło go do celu przesłuchania do hotelu „Deutscher Hof”, stanowiącego odwach szturmowców.

Przesłuchanie odbywało się między innymi w ten sposób, że Zahlerowi pokazano gipsowe figurki Lenina i Stalina, pytając go, czy zna te twarze? Gdy oświadczył, że zna je tylko z fotografii w dziennikach, kazano mu podpisać papier z przyznaniem się do popelnienia obrazy kancлера. Zahler, nie poczuwając się do takiego przestępstwa, podpisał nie chciał.

Wówczas hitlerowcy położyli go na stół i zbili pasami do nieprzytomności. Gdy spadł ze stołu i oprzytomniał, powtórnie kazali mu przyznać się do „winny”. Na odmowną odpowiedź znówu zbili go do nieprzytomności. To powtórzyło się trzy razy, poczem nieszczęsny człowiek podpisał żądane „zeznanie”, został jeszcze raz zbity i wyrzucony na ulicę.

Przez 5 dni był w kuracji lekarskiej, poczem, gdy przyszedł jako tako do sił, uciekł z Niemiec.

Wszystkie wymienione fakty są stwierdzone i były przedmiotem interwencji polskich.

Gdyby dodać do tego szereg „po mniejszych” faktów, oraz dać obraz tych szykan, przed jakimi polskie placówki w Niemczech bronią obywateli Żydów, byłoby to opis, godny historii współczesnej.

Choć sama taka historia Józefa Zahlera, czy innego mimowolnego bohatera za niewiadomo czyją i jaką sprawę, żałostwa historia poniżenia człowieczeństwa w kraju, pysznym się „kultura” — wystarczy. Godna jest, by jako dokument, była znana całemu światu i opinii wszystkich rządów i narodów...



B. legionści i wojskowi polscy w drodze z pl. Marszałka Piłsudskiego na Zamek, dla złożenia holdu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

# Narodowe święto Rumunii

10 maja 1866 -- 1877 -- 1881 -- 1919 r.

W dniu 10 maja obchodził sąsiadujące z nami królestwo Rumunii święto swego Odrodzenia, podobnie, jak czyni to Polska czcząc dzień 3 maja.

Analoga tych dwu dat dziejowych tkwi przedewszystkiem w tem, że dzień 10 maja 1866 r. przyniósł zjednoczonym księstwom Mołdawii i Wołoszczyzny kres systemu obieralności władców i ich zależności od obcych potencji, a przez ustanowienie dynastji stał się kamieniem węzielnym zjednoczenia narodowego rozdartych przez

wieków ziem, ich państwowego rozwoju i gospodarczego dobrobytu.

Nowoczesny ustrój państwowy, oparty o konstytucję wzorowaną na belgijskiej, dał Rumunii rząd odpowiedzialny przed parlamentem, europejska administracja i sądownictwo, a przedewszystkiem armię regularną, która w 10 lat po swej reorganizacji od wodza księcia Karola I przechręliła pod Plewna szale zwycięstwa w walce z odwiecznym wrogiem ziem rumuńskich, Turcją, przyniosła Rumunii w r. 1877 delte Dunaju i nadmorska

Dobruddze, a w konsekwencji zapewniła Rumunii odzyskanie całkowitej niepodległości państwowej, a jej wodzowi — koronę królewską, która przywdział uroczystie w dniu 10 maja 1881 r.

Wreszcie pod datą 10 maja — w r. 1919 nastąpiła w Alba Julji koronacja króla Ferdynanda I, jako władcę zjednoczonych po wojnie wszystkich ziem rumuńskich: Mołdawji, Wołoszczyzny, Dobruddzy, Siedmiogrodu, Banatu, Bukowiny i Bessarabji.

Każda z tych dat, usymbolizowanych w dniu 10 maja znaczą — jak widzimy — przełomowe momenty dziejów Rumunii na drodze do imponującego rozwoju z małego bałkańskiego księstwa do wielkiego

sasiadującego z Polską Królestwa. Dlatego w dniu tym Rumunia czci pamięć tych wszystkich swoich synów, którzy dokonali odrodzenia ojczyzny, zjednoczenia jej rozdartych przez burze dziejowe ziem i wykucia nowych rozległych, a historycznie usprawiedliwionych granic.

Nikt tego leniej, niż Polacy, zrozumieć i odczuć nie potrafi!

To też dziś, gdy jak z Kazimierza Wielkiego stykają się nasze granice, słusznie, że na braterstwie broni operamij ich niewzruszalność i życzymy sobie wzajem w wielkie rocznice majowe dalszego rozkwitu państwowego w cokoju i dobro-

Kaz. Pol

## Wrażenia z Polski publicysty angielskiego

Z Londynu donoszą: Znany dziennikarz angielski Cummings, powracając z Moskwy, gdzie bawił jako sprawozdawca „News Chronicle” w czasie procesu miziterów angielskich, zatrzymał się w drodze powrotnej w Warszawie i w następujący sposób opisuje swoje wrażenia z Polski:

— Największe znaczenie ma zbliżenie pomiędzy Rosją a Polską. Obydwaj rządy utrzymują obecnie jak najbardziej przyjazne stosunki. Pakt nieagresji stał się rzeczywistością. W prasie obu krajów już niema wzajemnych wymyślań i prowokacji.

Gdy opuszczałem Warszawę, przybyła tam sowiecka misja handlowa przyjeżdża ze wszelkimi odznakami szacunku. Jeśli chodzi o sprawę t. zw. „korytarza”, to rząd i naród polski stoła na swolom stanowisku mocno i bez leku, wiedząc, że nie mała więcej powodów obawiać się Rosji na swoich tyłach i wierząc niezłomnie, że reakcja przeciwko hitleryzmowi w W. Brytanii i w innych krajach, będących członkami Ligi Narodów, uczyniła naderwizie traktatów metodami dy-

plomacycznymi nieaktualną, a wreszcie zdalać sobie sprawę z tego, że armia polska jest pod względem wyćwiczenia i ducha silniejsza od niemieckiej.

Mogłoby się wydawać, że stanowisko Polaków wobec Niemiec i żądań zwrotu t. zw. korytarza jest poprosim takie: jeżeli chcecie rewizji traktatów, przysłaście swoje wojska dla spotkania z naszym.

Ponadto ataki hitlerowców na Żydów pchnęły liczną ludność żydowską Polski definitywnie na stronę własnogorządu i w ten sposób wzmogły znacznie konsolidację Polski.

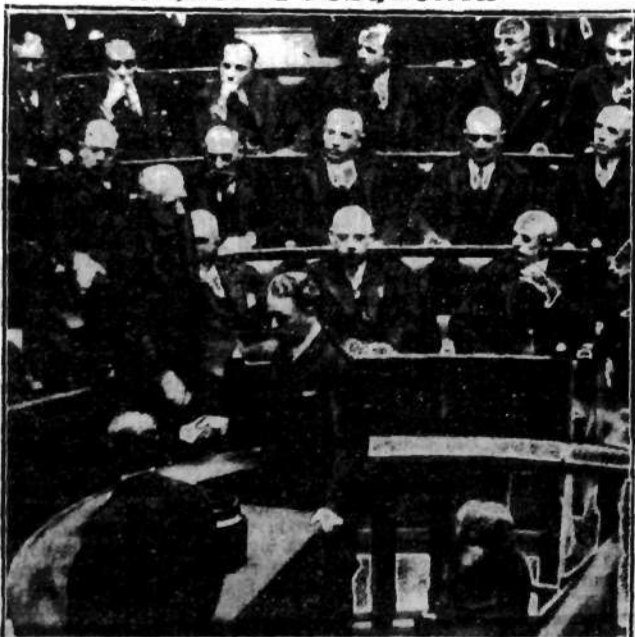
Dowiaduje się także, — pisze Cummings — że zarówno konsul brytyjski, jak i amerykański w Warszawie żalowane są zapytaniami Żydów, uprawiających handel o informacje na temat wyrobów angielskich i amerykańskich, celem zamiany kontraktów z Niemcami na kontrakty z firmami angielskimi i amerykańskimi. Mam nadzieję, że Anglicy popieszą wyzyskać te koniunkturę, — kończy Cummings swoje uwagi, zamieszczone w „News Chronicle” na naczelnym miejscu tytułowej strony.

## Budowa pawilonu polskiego na wystawie światowej w Chicago

Budowa pawilonu polskiego na wystawie Wszchświatowej w Chicago jest na ukończeniu. Niebawem rozpocznie się praca nad wykończeniem budynku zewnętrzny i wewnętrzny. Trzecie skrzydło, wznoszone w tyle pawilonu, przeznaczone jest na pa-

nerame „Golgoty” pendzła Jana Styki. Odrestaurowanie panoramy prowadzone będzie pod kierownictwem osób kompetentnych, specjalnie w tym celu zaproszonych z miejscowego Instytutu Sztuk Pięknych (Art Institute of Chicago).

## Wubór Prezidenta



Moment składania głosów przez posłów i senatorów w historycznym dniu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe.



Król Rumunii, Karol I z synem następcą tronu królowiczem Michałem.

## O wizycie p. Rosenberga

Komentarze angielskie i incydenty

Prasa londyńska zajmuje się żywo bawiącym nad Tamizą em-sarjuszem Hitlera p. Rosenbergiem.

Wobec różnych zapytań, ambasada niemiecka wyjaśnia urzędowo, że p. Rosenberg nie ma żadnej misji urzędowej, bawi w Londynie tylko w celach informacyjnych.

Gmach ambasady w czasie pobytu p. Rosenberga był strzeżony podwójnie. Nie zapobiegło to jednak incydentowi: w ubiegły poniedziałek marynarz angielski wybił szybę w ambasadzie i wrzucił przez rozbite okno butelkę z kartką, na której napisano:

— Hitler, ty kacie, kiedy będzie z toba koniec?”

„Sunday Referee” — poważny tygodnik niedzielny, oburza się, że rząd brytyjski dał wizje

wjazdową Rosenbergowi. Cytuje m. in. ustęp z książki Rosenberga, w którym wyrażono oburzenie, że we Francji istnieje podsekretarz stanu w min. kolonij. — Murzyn.

„Sunday Referee” pisze z tego powodu:

— Jest to bardziej zaszczytne, niż szpiegostwo wojenne, panie Rosenberg. Obecność w Anglii człowieka, który napisał to, co p. Rosenberg, jest hańbiącą dla Anglii „demokratycznej i pokojowej”.

„Reynolds Newspaper” — niedzielny organ Labour-party — twierdzi: kategorycznie, że p. Rosenberg udał się do Ascot pod Windsor do rezydencji magnata naftowego Deterdinga i że tam układa się plany rozbioru Rosji z tem, aby Deterding mógł dostać się do nafty kaukaskiej

## Polityk rumuński o Polsce w dniu święta Narodowego Rumunii

B. premier Rumunii, wielokrotny minister i przywódca stronnictwa liberalnego w Rumunii dr. J. G. Duca udzielił wywiadu naszemu w wywiadu na temat zawsze przez Rumunję szczerze podtrzymywanej współpracy z Polską. Opinia znakomitego polityka wyrażona w następującym piśmie brzmi:

— Wielkie chmury — mówi p. Duca — gromadzą się znnowu na horyzoncie międzynarodowym.

Pod kłamliwym pretekstem zażegnania kłopotliwej sytuacji, jaka się wytworzyła, wysuwane są projekty, które, gdyby miały być zrealizowane, mogłyby jedynie przyspieszyć wybuch katastrofy dziejowej.

Nie dziw, że opinia publiczna bije na alarm wszędzie tam, gdzie utrzymanie pokoju jest koniecznym warunkiem podtrzymania owoców cywilizacji. Opinia reaguje silnie i skutecznie.

W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa narody zaprzyjaźnione i sprzymierzone zacieśniają więzy solidarności, aby stawić nierozzerwalną tamę niszczycielskiej fali, która im zagraża.

Polska, z chwilą odzyskania swego odrodzenia państwowego, stanęła po stronie tych państw, których polityka pokojowa jest niewzruszona. Sojusz jej z Rumunją, równie jak i ścisła więź z Francją, służą i służyć będą wspólnym ideałom utrzymania pokoju i poszanowania traktatów.



J. G. Duca

Jest to właśnie polityka, która nie może ulec zmianie. Zbiega się ona z najżywniejszymi interesami tych narodów, które dążą do wyciągnięcia korzyści z odrodzenia życia narodowego na drodze pokoju i postępu.

Ten, kto choć pobieżnie śledzi rozwój wypadków międzynarodowych, nie może wątpić o trwałości i dziejowej roli wzrastającej solidarności narodu polskiego i rumuńskiego.

## Posłowie ludowi



Posłowie chłopci w barwnych kostiumach ludowych opuszczają zamek po przysiędze p. Prezydenta Mościckiego.

# Noc ciemnoty spada na Niemcy Ministrowie, jak uczniacy... Urodzeni pod patronatem Jowisza

**Powrót do średniowiecza**

„Tempo”, dziennik berliński, do niedawna nastrojony postępowo, zmienił swe oblicze jak większość pism niemieckich. Nietylko nie do był się oczywiście na „potępienie tego co się dzieje pod rządami Hitlera, ale przeciwnie, najgoręcej wychwala barbarzyńskie akty, rozgrywające się na ulicach Berlina. W ostatnim numerze tego dziennika czytamy entuzjastyczny opis demolowania Instytutu naukowego Magnusa Hirschfelda w Berlinie.

„Tempo” opisuje z lubością, jak to niemieccy studenci wyrzucili z gmachu cała obszerna bibliotekę, książki, tablice naukowe i obrazy, jak jeden z nich na znak symbolicznego protestu porabiał figurę, będąca upostaciowaniem jakiegoś środka na wzmocnienie nerwów, jak następnie na gruzach urządzeń studenci wygłosili szereg przemówień, miażdżących niewyrosłe z niemieckiego ducha nauki takich uczonych, jak Freud.

Instytut ten był poświęcony badaniom najrozmaitszych przejawów życia płciowego, co nie zgadza się jakoby z „czystością” hitlerowską.

Gazeta nazywa te barbarzyńskie wyburzenia „walką z niemieckim duchem” i przyklaskuje jej gorąco.

## Powiedz mi, jak pachniesz... Hitlerowskie bzdury o zapachu

Instytut niemiecki badania rasy, twierdzący w swym programie takież kwestje powożenia.

który zawdzięcza dziedziczości, oraz środowisku w jakim wyrósł.

### W Rumunii



Własnica w stroju narodowym.

„Nie wiecie” — głosi ów prók — jak ciężko jest znieść Aryczykowi zapach żydowski obok siebie przez całe życie.”

Ciekawe jest w tym momencie przypomnienie studium pewnego uczonego japońskiego Adachiego o zapachu Europejczyków.

Pisze on tam, że Japończyk, prze niesiony w środowisko europejskie, z trudem wytrzymuje zapach, jaki go tam otacza. Japończyk przypisuje to faktowi, iż Europejczycy bar dziej się poca, niż Japończyk.

## Oblakani inkasenci

**Warjaki pomysłu sowieckiego dygnitarza**

O wrecz niesamowitym pomysle pewnego dygnitarza sowieckiego donosi „Prawda” moskiewska. Co prawda — potępia ten pomysł, nazywa jednak postępkiem owego dygnitarza, niejakiego Paliego „przekroczeniem uprawnień”.

każdy kołchoz musiał nabyć kilka takich nalepek.

Otóż owemu Paljemu komitet wykonawczy kampanji siewnej w Moskwie wydał mandat kierownika robót siewnych w Berdiańsku.

„Okazicieł niniejszego dokumentu towarzyszy X. Y. posłany jest do wszystkich kołchozów siewowych wiejskich celem sprzedaży nalepek i kartek. Każdy dom musi posiadać tego rodzaju nalepki. Piędziesiąt złotych odrazu.”

Podpisano: Palij, prezes komitetu wykonawczego w Berdiańsku.

Okazuje się, że szpital dla obłąkanych w Berdiańsku wypuścił na ulicę całą zbórkę 2.000 warjatów. Niektórzy z nich zbierali po 1.000 i więcej rubli dziennie.

## Nowe odznaczenie dla Paderewskiego



Znakomity polski pianista i kompozytor, Ignacy Paderewski, został mianowany za swe zasługi honorowym doktorem na uniwersytecie nowojorskim. Na zdjęciu o dlewej: sekr. uniw. w Nowym Jorku E. Brown, mistrz Paderewski i dr. Robert Johnson.

**wycinają scyzorykami na ławkach**

Podczas feryj parlamentarnych w Paryżu, współpracownik dziennika „L'Oeuvre” wtargnął do opustoszałego sal palacu Burbońskiego, gdzie odbywała się też posiedzenia rady ministrów.

ministrowie podpisują się na tych ławkach swoim nazwiskiem, nie rzadko z odpowiednim zakreśleniem.

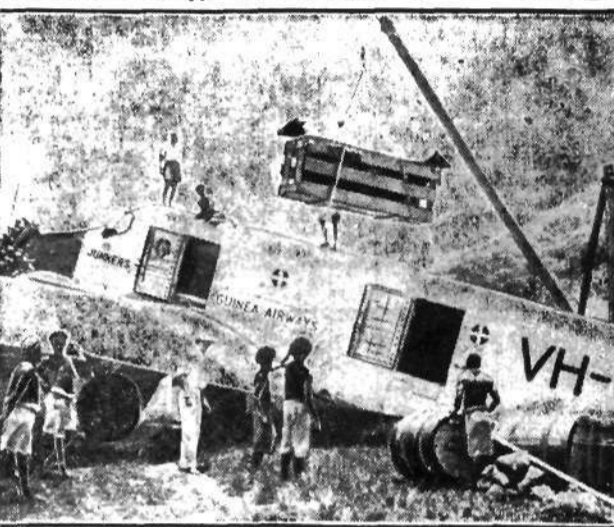
Ciekawy dziennikarz obejrzał sobie wszystko dokładnie i sporządził rzeczy zabawne.

Brak tam, oczywiście, nazwiska poprawnego Poincarego, ale Viviana, Barthou i Messimy wykrebowali swe autogramy na drzewie ław.

Oto ławy, na których zasiadają ministrowie, wyglądają niczem ławy szkolne: są zapisane i pocięte scyzorykami. Przeważnie panowie

Najbardziej wyżył francuskiego dziennikarza wyryty na jednej z ław napis: „Bismarck”. Któryż z ministrów dokonał tego dzieła?

## Nowoczesny transport w Afryce



W Afryce coraz bardziej rozpowszechnia się komunikacja samolotowa dla celów handlowych. Na zdjęciu transport byłaby załadowywany do „Jun-kersa” w Gwinei.

## Warszawskie migawki sądowe

### Kącik niezgody

**Zacięta walka o dostęp do morza**

Dzieje się tak czasem, że to, co miało być dla ludzi, potem ich rozdziela i staje się zarzewiem nienawiści.

trzyli zakątek w dwie drzwi, prowadzący do obydwoj lokali.

Wasili między starymi rodami Łukasików i Gajewskich, zamieszkałymi w pięknej kamienicy przy ul. Marszałkowskiej 73, na takim właśnie powstała podłoga.

Rzecz pewna, że przy odrobnie dobrych chęci, zachowaniu pewnej koleiności oraz starannie opracowanej sygnalizacji obydwie rodziny mogłyby latami korzystać z instytucji bez obawy nieoczekiwanych spotkań oko w oko i innych konfliktów.

Mieszkania zajmowane przez te rodziny zostały utworzone przez rozdzielenie jednego większego lokalu na dwie połowy.

Zycie jednak zadalo kłam pięknej teorii marzyciela.

Jako dowód, a zarazem pamiątka minioniej wspólnoty obydwu mieszkań tkwi między nimi jak ślup graniczny, domowa „separatka”.

Państwo Łukasik zapragnęli posiadać azylum na wyłączonej własności, zabili drzwi od mieszkania sąsiadów deskami i rozkoszowali się samotnością.

Wszystko się zmieniło, a cichy zakątek trwa wiernie w tem samym miejscu i pełni swa przydatną służbę.

Odcięta od morza rodzina Gajewskich czas jakiś znośła te szkane, ale szmery za zabitemi drzwiami, wesoly poszum wód, przywodzący im ciągle na pamięć ich własna niedole.

I o to właśnie służyć poszło państwu Łukasikom i Gajewskim.

— Patrzcie jak sobie Łukasiki używają na naszej krzywiznie! — mówiono z gorzycą.

Twórcą planu podzielenia apartamentu był człowiekiem doborodnym, ufnym w wysokie walory, serc ludzkich, jako to: wyrozumiałość, dobra wola, solidarność i t. p.

Aż wreszcie nerwy nie wytrzymały. Zwolano rade familijna. Stawili się nawet dalecy kuzyni w ogólnej liczbie jakoby 12 osób. Naczelne dowództwo objął senior rodu, p. Władysław Gajewski, mając po bokach syna Euzebjusza i przyjaciela rodziny p. Edwarda Siekiera z siekiera w reku.

## Kilka ogłoszeń w hitlerowskim „Voelkischer Beobachter”

W hitlerowskim organie „Voelkischer Beobachter” znajdujemy następujących kilka ogłoszeń.

— Naprzód wiar! Hejże na Łukasików!!

**FAJERWERKI PATRJOTYCZNE**  
Fajerwerki, tworzące swastykę, trwające około 80 sekund, od 5 marek do sprzedania...

Na to hasło odział rznął na drzwi szumy. Pekty deski, jękomy wrzeczadze i całe towarzystwo wypełniło zdobyty teren, częściowo wpadając nawet do pokoju p. Łukasików.

**I CO JESZCZE?**  
Towarzyszka partji narodowych-socialistów prosi o pożyczkę 500 do 1000 marek na 6 miesięcy, by złożyć interes: pożyczający otrzyma ma za to pokój, utrzymanie i opiekę. Dyskrecja zapewniona...

Pani Łukasikowa krzyknęła rozdzierająco i wraz z mężem rzuciła się do obrony. Na głowy zwycięzców posypały się rondle, szczytki, parasole, ale o odebraniu straconej pozycji nie było mowy.

**HITLEROWSCY LICHWIARZE...**  
Jaki towarzysz partji socjalistycznej no - narodowej zyskuje wksel 300 markowy, z terminem 10 tygodniowym, zarobi 50 marek.

Kres walce położyła policja, która sporny punkt opieczętowała.

**LEPIEJ ZAGRANICĄ.**  
Towarzysz partyjny, 1 m. 73 w sokości, wykwalifikowany szofer, przyjmie miejsce zagranicą.

W tym stanie rzeczy przed sądem grodzkim na Poznańskiej stanęli trzej główni sprawcy najazdu, ale cała wina wzięła na siebie p. Władysław i on został ukarany jedynotodniowym aresztem w więzieniu na przeciąg lat 2.

## RADJO WARSZAWSKIE

**CZWARTEK**  
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.  
12.10: Płyty.  
12.35: Koncert Szkolny z Filharmonii warsz.  
15.25: Płyty dla dzieci. 15.35: Odczyt: „Kultura spokoju”. 15.50: Płyty.  
16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Odczyt: „Szata roślinna a człowiek”.  
17: Płyty. 17.40: Odczyt.  
18: Muzyka lekka.  
19.30: Kwadrans literacki Ir. Krzywickiej „Pierwsza krew”.  
20: Koncert „Miłość i wiosna”.  
21.30: Słuchowisko z Katowic „Burmistrzanka Gryźda” G. Morcinka.  
**PIATEK**  
WARSZAWA, (Dług. fal) 1411.8 m.).  
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.  
15.35: Płyty.  
16.40: Odczyt: „O pielęgnowaniu zębów”.  
17: Koncert wyróżnionych uczestników Polskiego Konkursu Kwalifikacyjnego na Międzynarodowy Konkurs w Wiedniu dla pianistów i śpiewaków.  
18: Odczyt: „O międzynarodowym dniu szpitalnictwa — 12 maja”. 18.10: Kabaret literacki „Femina”.  
19.20: „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej”. 19.30: Feljton: „Kobieta szuka prawdy”.  
20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. W przerwie: Feljton literacki „Wileński ruch literacki”.  
23: Muzyka salonowa.

**posiadają wybitną intuicję**

**(Od 21 do 31 maja włącznie)**

Ta siódma dekada roku w Egipcie nosiła nazwę Thosaiq, źródła greckie zwa ją Thosok a w Bizancjum i średniowieczu zwano ją Thesogiar.

Poznanie tego prawa nie jest ucznieniem się — lecz objawieniem wewnętrznym. Etyka, jaka jest konsekwencją tego wewnętrznego przyrodzonego prawa stworzenia — nie jest bynajmniej moralizująca — lecz raczej rodzajem dynamicznego. Grzech — to wszak błędne stąpnienie, ruch laiszywy, naruszający równowagę.

Wielkie zdolności intelektualne, szlachetność, zainteresowanie prawem, sadownictwem, działalnością społeczną i państwową — to dary tego dekanatu. Do jego minusów należy zbytnia wiara w siebie, dzięki czemu taki człowiek popełnia omyłki w sadzie i sam sobie szkodzi. Jego wybitne zdolności niezawsze znajdują celowe zastosowanie — a przez ich nieodpowiedni użytek może sobie więcej zaszkodzić, aniżeli potrafiliby to uczynić najbardziej zawzięci wrogowie.

Cnota zaś nie jest bynajmniej wiedzą, t. l. nie można się jej nauczyć, ale jest mądrością, t. l. objawieniem wewnętrznym.

Dzieci tego dekanatu wyróżniają się swa wielką intuicją, na której zazwyczaj polegała, okazując niezwykle gorliwość i przedsiębiorczość przede wszystkim na polu wszelkich rodzajów działalności umysłowej. Orientują się oni jednocześnie nietylko w najdrobniejszych szczegółach danego zadania — ale ujmują odrazu syntetyczną całość, zarówno jak i stosunki proporcji pomiędzy oddzielnymi częściami. Mogą też stać się — w miarę rozwoju — prawdziwymi potęgami ducha i intelektu, o ile przezwyciężą wewnętrzny niepokój umysłowy, który skłania ich do rozpoczynania zbyt wielu rzeczy naraz.

Do dekady tej należa również milionerzy Jay Gould, August Thyssen, dyplomaci: William Pitt — znany angielski mąż stanu, Jacob Gould Shurman — uczonego amerykański, poseł w Berlinie, Lauri Relander — prezydent Finlandii, dr. Ludwik Kaas, prałat, przywódca partii centrowej w Niemczech, Edward Bulwer lord Lytton — znany powieściopisarz angielski, premer belgijski Vanderwerde, Fillo II król hiszpański, słynny botanik Linneusz, John Level — odciec angielskiego protestantyzmu, Elias Ashmole — jeden z twórców masonerii, a obecnie Albert Pritchard Sloan — prezesa „General Motors”.

Jest to dekanat intuicji, który obdarzył ludzkość potężnymi geniuszami. Jowisz, patron tego dekanatu, był zawsze stawiany przez starożytność jako „optimus, maximus” — najlepszy i największy z władców dawnego Olimpu — bóstwo światłości, prawdy, sprawiedliwości — „ojciec bogów i ludzi”, Virgiliusz zwię Jowisza „Omnipotens Pater Aether”.

A więc w zasadzie — wszyscy są powołani, lecz w rzeczywistości — tylko bardzo niewiele to poznaje, a wówczas wydała się nam oni wybrańcami. Naprawdę jednakże — to oni sami siebie wybrali.

Szybko asymlowała wszelkie idee, do stosowania ją do warunków i otoczenia, rozwiązywała najbardziej zawile problemy i przejawiała świetny styl literacki.

Najbardziej typowe dla tej dekady Jowisza są postaci takie jak papież Juljusz II (deilia Rovere), obecny papież Pius XI (Achille Ratti), lub królowe angielskie Wiktorja, albo też panulaca obecnie Maria.

W astrologii Jowisz oznacza prawo boze, przyrodzone wszelkiemu stworzeniu. Nie jest to bynajmniej coś narzuconego z zewnątrz; prawo to opiera się na wewnętrznym życiu wszechświata, przenika go i promieniuje od wewnątrz.

W Polsce te dekady Jowisza reprezentują: generał Dezzydery Chłapowski, znana poetka Maria Konopnicka, „mateczka” Maria Kozłowska — założycielka sekty marliawitów, popularny autor Ferdynand Ossendowski i dr. Henryk Strassburger b. komisarz gdańsk.

Kto idzie za tem prawem — nie podlega wcale żadnemu przymusowi, lecz tylko realizuje wewnętrzną harmonię bytu. Kto zaś le przestępuje — nie sta le się bynajmniej wolnym, lecz popełnia jedynie samowolę. Naprawienie takiego błędu samowoli nie jest bynajmniej kara — lecz tylko konieczność.

W świecie filmu: Natasza Nazłmowa, Dorothy Lee, Lilian Ellis, Guy Newell, Al Johnson, Douglas Fairbanks, John Wayne, Ann Chrysty, James Gleason. Najbardziej typowym jest spokójny, opanowany i subtelny Robert Montgomery.

## Co wróżą gwiazdy na dzień 11 maja?

**Zmienne przeżycia i nastroje**



Dzień dzisiejszy przynosi większą ruchliwość, aktywność, przedsiębiorczość, zainteresowanie sportem, wycieczkami, sprawami towarzyskimi, chęć zmian i nowych poczynań.

kres ten nie nadaje się do spekulacji — a nasze dobre intencje mogą wówczas zostać źle zrozumiane.

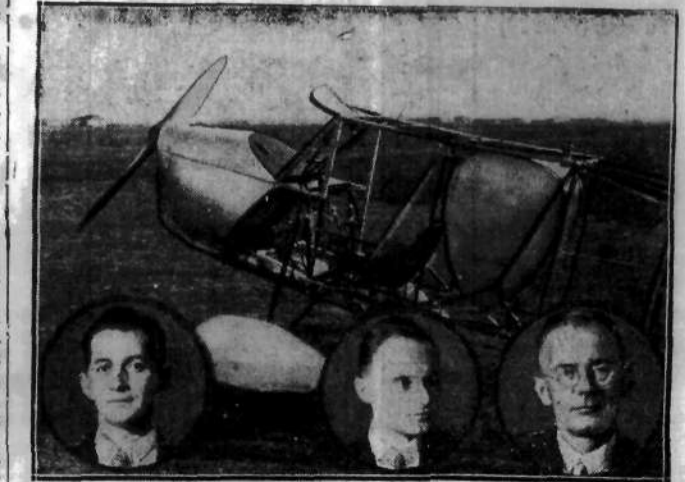
Pod względem powodzenia materialnego mieszczętnie się zapowiada; zwłaszcza w sprawach finansowych i spekulacjach lepiej dziś zachować pewną ostrożność. Już bowiem koło godz. 8-ej i nieco później mogą się nam dać we znaki jakies nieoczekiwane nieporozumienia, zmiany, nieporozumienia z obywatelami lub zwady.

Później jednak zaznaczy się poprawa stopniowa, a po godz. 18-ej dodatnie wpływy kosmiczne ustalające i harmonizujące przyniosą nam dążenie do zgody i porozumienia, obiecując powodzenie we współdziałaniu z innymi — zwłaszcza z osobami starymi, w układaniu projektów na dalsza przyszłość, w zabiegach o uzyskanie trwałego stanowiska, a także i we wszelkich sprawach związanych z ziemią, jej produktami, ogrodnictwem, rolnictwem, nieruchomością, architekturą, kopalniami i garbarstwem.

Chociaż wszystko to będzie się przejawiać tylko w niewielkim zakresie, a później nastąpi zmiana na lepsze, to jednak między godz. 13-tą a 14-tą znowu będzie się manifestować gorsza passa, która może na przynieść jakies trudności w sprawach urzędowych, finansowych, sądowych, a także w stosunkach z bankierami, buchalterami i osobami wyżej postawionymi. O-\*(\*)

Później jednak — między godz. 20-tą a 21-szą możemy znowu przeżywać jakies niepokole w związku z horespondencją, podrózami lub młodzieżą — w niewielkim tylko jednakże zakresie.

## Rekordowy samolot



Szkolony polskiej awionetki RWD 5-bis, na której kpt. Skarżyński dokonał rekordowego lotu przez Atlantyk, ze specjalnym zbiornikiem wmontowanym na miejscu pasażera za pilotem. U dołu z prawej inż. Rogalski i inż. Drzewiecki, konstruktorzy aparatu; z lewej inż. Wędrzychowski, kierownik Doświadczalnych Zakładów Lotniczych.

## Walne doroczne zebranie

Zw. Pracowników Miejskich

Przy udziale około 100 osób odbyło się doroczne walne zebranie członków Zw. Pracowników Miejskich. Po zagajeniu obrad przez p. prezesa Golebiowskiego dokonano wyboru prezydium. Na przewodniczącego zaproszono p. Kitzla, a na asesora pp.: Zalewskiego i Zablockiego. Protokółowała p. Juchnicka.

Sprawozdanie zarządu złożył dr. Pilecki, kasowe p. Sochoń, protokół komisji rewizyjnej odczytał p. Piwoński. Po krótkiej dyskusji wyrażono absolutorium ustępującemu zarządowi, a następnie — po uchwaleniu preliminarza na 1933 r., dokonano wyborów nowych władz. Na prezesa został powołany wybrany p. nac. Golebiowski. Do zarządu weszli jako członkowie pp.: Sobolewski, Wróblewski, Bujno, Sochoń, Lapiński i Neuman, a jako zastępcy — pp.: Dąbrowski, Dudkowski i Piwoński. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Pawlaka, Wajnracha i Drzewińskiego. Sąd koleżeński stanowią pp.: Zalewski, Dryl, Neuman, Golański, Zablocki. Jako delegatów na

doroczny zjazd pracowników miejskich, który odbędzie się w Toruniu, wybrano pp.: Golebiowskiego, Golańskiego i Wróblewskiego.

## Walne zebranie Zw. Pracy Obyw. Kobiet

W piątek, dnia 12 bm. o godz. 7 wiecz. (w drugim terminie o godz. 7 min. 30) w lokalu przy ul. Rynek Kościuszki 7 odbędzie się walne zebranie członków białostockiego oddziału Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Na porząd-

ku dziennym: wybór prezydium, odczytanie protokołu poprzedniego walnego zebrania, sprawozdania: zarządu oddziału, kasowe i komisji rewizyjnej, oraz wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego.

## Walka z ogniskami epidemii

Corocznie z końcem lata i w początkach jesieni zarówno w m. Białymstoku, jak i na terenie województwa białostockiego wyrasta groźba epidemii chorób zakaźnych. Płynię on stąd,

że miasto nasze, jedno z najbardziej zaludnionych miast w Polsce, ciągle jeszcze — pomimo inwestycji, dokonanych w ciągu ostatnich lat — stanowi — jak to się podkreśla — „wciąż” teren dla szerzenia się wszelkiego rodzaju epidemii. Jak to w swoim czasie pisaliśmy — potrzeba wielu wysiłków, lat pracy, należy dokonać całego szeregu inwestycji, aby Białystok dorównał pod względem zdrowotnym miastom w województwach na zachód od Wisły. Praca ta musi być prowadzona planowo, krok za krokiem, obejmując jeden odcinek za drugim. Równoległe zaś z tem musi odbywać się podobny proces na terenie sąsiednich powiatów.

Do najważniejszych zaś zagadnień, jakie wymagają uprzedzenia, należy sprawa studzien, których stan jest w województwie białostockim wprost rozpaczliwy. Wiemy, jak są one budowane, systemem chłopskim, to znaczy z desek nieszczelnych, po pewnym czasie gnijących i psujących wodę. Studnie te są głębokie zaledwie na parę metrów, a tak przytem położone, że wszelkie nieczystości z gnojówek na podwórzu przenikają do nich łatwo. Ciecz w nich zawarta cuchnie, jest ohydnie brudna, zatruta przez bakterie i — jak wynika z dokonanych kontroli — niemal z reguły niezdatna ani do picia, ani do użytku domowego.

A jednak ludzie piją z nich wodę, poją nią konie i bydło. Jeśli chodzi o sąsiadujące z Białymstokiem powiaty — cierpi na tem i ludność naszego miasta, spożywająca znaczne ilości artykułów spożywczych, a zwłaszcza mleko od krów, pojęnych zakażoną wodą.

To też zagadnienie studzien na terenie sąsiadujących z Białymstokiem powiatów posiada ważne znaczenie dla zdrowotności zarówno tych powiatów, jak naszego miasta. Z zadowoleniem więc powitać należy każde posunięcie, zmierzające do poprawy tego stanu rzeczy.

Wychodząc ze słusznego założenia, że groźbę epidemii chorób zakaźnych zwiększają nie-utrzymane w należytym czystości lub źle zbudowane studnie, oraz korzystanie przez ludność z rzeczek i potoków, w których woda jest mocno zanieczyszczona — ministerstwo pracy i op. społecznej zdecydowało udzielić swe pomocy przy budowie kapielik i studzien. Urząd wojewódzki w Białymstoku otrzymał odpowiednie pismo z zaznaczeniem, że do umotywowanych podań o pomoc przy budowie należy dołączyć plany i kosztorysy budowy.

Pomoc ta nie usunie oczywiście radykalnie tej bolączki, o ile nie nastąpi realizowanie planu, jaki nakreślił sobie przed pół rokiem wydział zdrowia sejmiku warszawskiego. Chodzi o budowę całej sieci racjonalnie pomyślanych studzien artezyjskich, wierconych możliwie najgłębiej, uszczelnienie ma być cementem, ilozującym od przesączania się do studni cieczy podwórkowej. Jedna taka studnia w każdej wsi da możliwość — w wypadku ujawnienia epidemii — zamknięcia i o- pieczętowania wszystkich okolicznych studzien chłopskich i zmuszenia ludności do korzystania tylko z dobrej wody.

**Inspekcja**  
Do Białegostoku przybył prezes dyrekcji P. K. P. w Wilnie, p. inż. K. Falkowski, celem dokonania inspekcji tutejszej poddyrekcji. Inspekcja potrwa kilka dni.

**Odczyt w Zw. Rezerwistów**  
W dniu 12 bm. o godz. 6-iej wiecz. odbędzie się w Związku Rezerwistów (ul. Marszałka Piłsudskiego 54) odczyt p. t. „Znaczenie morza dla Polski”, który wygłosi p. A. Downarowicz, prelegent P. W. i W. F. Wstęp bezpłatny.

**Zwarjowany automobilista**  
W dniu dzisiejszym teatr objazdowy samorządów woj. białostockiego wystawia w sali „Palace” (początek o godz. 8 min. 30 wiecz.) arcywesołą farsę w 3-ach aktach O. Kratza „Zwarjowany automobilista” w reżyserji dyr. K. Opalińskiego, który odtworzy jedną z głównych ról. Poza tem w sztuce biorą udział pp.: Mrowińska, Müllera, Ustarbowska, Hlouskówna, Kozłowska, Czechowiczówna, W. Dąbrowski, E. Dąbrowski, Bay i Czyżewski.

**Pożar**  
We wsi Borowskie gm. Zawyki powstał pożar, który strawił 10 stodół i 9 chlewów, stanowiących własność 10 gospodarzy. W akcji ratunkowej brały udział straż ognio- we Hodorów i Hołówek-Dużych. Pożar powstał zapewne wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

przez Związek Przemysłowców, ale i przez autorytet władz administracyjnych gwarancję, że ustalony wspólnie cennik obo- wiązuje i będzie ściśle egzekwowany. W stosunku do łamiących umowę zastosowane będą jaknajstraszniejsze represje aż do zamknięcia fabryk do chwili przywrócenia ustalonych plac. Przykład 1932 r. jest bardzo pouczający. Przemysłowcy podpisali umowę, aby ją złamać, obniżając placę do 40% i stosując najbezwstydniejszy wyzysk. I gdyby wówczas zamknięto fabryki, które łamią umowę, nie doszłoby może do obecnego konfliktu. Bo przecież i czynnik konkurencyjny odgrywa m. in. dużą rolę. Fabrykant nie zniósłby tak łatwo, że jego konkurent pracuje. Trzeba i o tem pamiętać, że we wszelkich konfliktach na tle ekonomicznym trwalsza likwidacja ich następuje tylko w drodze porozumienia.

Włóknierz białostocki wykazał w prowadzonej przez siebie od 8 tygodni walce dużo wytrwałości, wiele zaparcia się siebie. Nie tak łatwo być wytrwałym gdy się ma pusty żołądek i walczy się z sytm. Tem niemniej nadszedł już dzień, kiedy na zimno z ołówkiem w rękę trzeba będzie obliczyć, co przyniesie większe straty: czy dalszy strajk, czy porozumienie w drodze ustępstw z obu stron. S. F.

**Przebieg koni**  
Na zasadzie rozporządzenia o obowiązkach odstępowania zwierząt pociągowych dla celów obrony Państwa wszystkie starostwa na terenie woj. białostockiego zarządziły przegląd koni 4-letnich i starszych, które z jakichkolwiek powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości, oraz koni, urodzonych w latach: 1919—1928, posiadających w dowodach tożsamości wypisaną kategorię: W-1, W-2, A-L, A-C i T. Miejsce, termin przeglądu oraz wykaz miejscowości, z których konie mają być doprowadzone do przeglądu, wskazuje plan, dołączony do opublikowanych w plakatach przez starostwa zarządzeń. Zwolnione od przeglądu są konie, posiadające odpowiednie zaświadczenia min. rolnictwa lub utrzymywane w stadninach państwowych, oraz kłaczki wysokozebne i ze zrebietami do trzech miesięcy.

W Białymstoku przegląd odbędzie się dn. 17, 19 i 20 b. m. o godz. 8 rano na targowicy miejskiej według rozplakatowanego na mieście planu.

**Złota obrączka na zastaw**  
Berta Bubryk (Sienkiewicza 26) zameldowała wczoraj w policji, że, wracając autobusem z Łomży do Białegostoku, dała konduktorowi Kuleszańskiemu autobusu obrączkę złotą, jako zastaw za niewykupiony bilet. Po przybyciu do Białegostoku miała zapłacić za bilet 10 zł., a obrączkę odebrać. Gdy po pewnym czasie zwróciła się do Kuleszańskiego, ten odmówił wydania obrączki twierdząc, że mu ją skradziono.

**Zamach samobójczy**  
33-letnia Marja Segiel (Spacerowa 38), usiłowała w przystępie ataku nerwowego popełnić samobójstwo, rzucając się do rzeki Supraśl w okolicy Jurowiec. Została jednak uratowana przez przechodniów i oddana pod opiekę rodziców.

**Dr. J. WALEWSKI**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.  
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-48

# 8 tygodni strajku w białostockim przemyśle włókienniczym

Rozpoczęty przed 8 tygodniami strajk w białostockim przemyśle włókienniczym trwa w dalszym ciągu, i — jak do obecnej chwili — nic nie wskazuje na to, aby sprawa miała ruszyć z martwego punktu. Zebrania, jakie się odbyły ostatnio, wskazują, że włókniarze, a zwłaszcza kobiety, postanowili trwać przy cenniku z 1932 r. aż do zupełnego zwycięstwa. Przemysłowcy włókienniczy nie chcą pojąć na to, uważając, że ogłoszony przez nich w swoim czasie cennik uwzględniał możliwie najmniejszą obniżkę plac, jakie wytrzymał mógł wówczas białostocki przemysł włókienniczy bez narażenia się na utratę zdolności konkurencyjnej, że jednak ostatnia obniżka kursu dolara mocno te szanse pogorszyła.

Faktem jest, że kominy fabryk nie dymią, że maszyny stoją w bezruchu, że każdy dzień strajku — to jeszcze jeden dzień głodowania strajkującego robotnika, że każdy dzień — to nowe straty dla przemysłu, robotnika, a zarazem dla całego społeczeństwa białostockiego. Czyżby już nie było wyjścia z tej sytuacji? Zdrowy rozsądek wskazuje, że przecież strajk wiecznie trwać nie może, że porozumienie prędzej czy później musi nastąpić. A jeśli musi ono nastąpić — to lepiej znaleźć wspólny język już obecnie, niż konflikt przeciągać.

Zresztą przedłużenie konfliktu nie leży chyba w interesie przemysłowców. Tam, gdzie niema obrotów, niema zysków. Bezruch przedsiębiorstwa zawsze mu wychodzi na szkodę, dotyczy to zwłaszcza przemysłu białostockiego, nastawionego w głównej mierze na eksport. Bo aparat handlowy zagranicą kosztuje, a więc otwiera pole dla przemysłu innych krajów. Wszak potrzeby życiowe nie czekają aż się skończy strajk w Białymstoku. Nie otrzymując towarów od przemysłu białostockiego — odbiorcy zagraniczni zwrócą się w innym kierunku. A wówczas odzyskanie straconych pozycji będzie trudne i wymagać będzie nakładów, co znów obciąży w pewnym stopniu kosz-

ta handlowe, ściśle związane z kosztami produkcji. A i zamówienia, otrzymane w kraju i od instytucji państwowych nie mogą leżeć zbyt długo niewykonane.

Trzeba zwrócić uwagę, że jeśli sklepik jest zamknięty przez dłuższy czas — nabywca uda się do innego i po pewnym czasie odzwyczaja się od swego dostawcy.

W tych warunkach przemysłowcy winni sobie zdać sprawę, że likwidacja konfliktu musi nastąpić jaknajszybciej, jeśli tegoroczny sezon ma być wyzyskany i jeśli przemysł białostoc-

ki nie chce przykrych konsekwencji na przyszłość.

A i położenie, w jakim znajdują się włókniarze, przemawia w ich interesie za natychmiastową likwidacją strajku. W dzisiejszych ciężkich czasach, w okresie obniżonych na najniższy poziom zarobków, straty, jakie ponieśli w ciągu tych 8 tygodni nie dadzą się już powetować. Kto wie, czy nie lepiej byłoby się zastanowić, co jest faktycznie lepsze: czy trwanie przy cenniku z 1932 r., czy też pozyczenie pewnych ustępstw wzajemian za trwałą, wszechstronnie zapewnioną nietylko

## KRAJOWA FABRYKA BIELSKO—Śląsk

**Bielskie Przedsiębiorstwo Wyrobu Dywanów Perskich**  
wydelegowało swego kierownika sprzedaży do Białegostoku na przeciąg trzech dni celem sprzedaży bezpośrednio klientom dywanów, ręcznie wiązanych z czystej wełny na sposób perski, o oryginalnych wzorach perskich. Duży transport dywanów oryginalnych wszystkich wymiarów, oraz narzut na tapczany i kozetki, znajduje się w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego 2. Hotel „Ritz”.  
Sprzedaż dywanów odbywa się za gotówkę i na dogodnych warunkach spłat, po cenach fabrycznych.  
Pokaz — bez zobowiązania Kupna — odbywa się wyłącznie w mieszkaniach Sz. Klienteli.  
Zgłoszenia osobiste i telefoniczne przyjmuje od 9 rano do 10 wiecz. w hotelu „Ritz” pok. 408, tel. 3-16.

## Kolonje letnie dla kobiet i dzieci

Wzorem roku ubiegłego Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Białymstoku organizuje w zbliżającym się sezonie lecznicze kolonje letnie dla dzieci i kobiet w Druskienikach. Koszt utrzymania dziecka wraz z kąpielami wynosić będzie 2 zł. dziennie. Tak niską cenę Związek wyznacza w celu umożliwienia korzysta-

nia z lecznictwa zdrojowego najszerzszym masom. Kolonja znajduje się w najpiękniejszej dzielnicy Druskienik, w lesie sosnowym na Pogance, mieści się we własnym budynku Związku i prowadzona będzie pod kierownictwem własnego lekarza i wykwalifikowanego personelu wychowawczo-pielęgniarskiego. Okres pobytu na kolonjach wyznaczono od 15 czerwca do 15 lipca i od 15 lipca do 15 sierpnia, dla kobiet — od 15 sierpnia do 15 września.

## Kwsta na Polską Macierz Szkolną

Urządzona dnia 3 i 7 b. m. kwsta uliczna na Polską Macierz Szkolną, przyniosła ogółem zł. 581 gr. 30. Po odtraceniu wydatków na szpilki i t. p. zł. 29.70, pozostała kwota zł. 551 gr. 60 komitet obywatelski obchodu 3 maja przekazał do centrali Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. Jednocześnie komitet wyraża podziękowanie wszystkim osobom, które wzięły udział w kwście i przyczyniły się w -ten sposób do powiększenia funduszu na cele szkolne.

## Śmierć pod kołami pociągu

Na przejeździe kolejowym pomiędzy Białymstokiem i Czarną Wsią rzucił się w celu samobójczym pod zdążający z Wilna do Białegostoku pociąg osobowy 14-letni Józef Dąbrowski, zamieszkały we wsi Dąbrowka gminy Wasilków. Chłopiec poniósł śmierć. Koła wagonów pociągu ciałem na kawalki.

## Złota obrączka na zastaw

Berta Bubryk (Sienkiewicza 26) zameldowała wczoraj w policji, że, wracając autobusem z Łomży do Białegostoku, dała konduktorowi Kuleszańskiemu autobusu obrączkę złotą, jako zastaw za niewykupiony bilet. Po przybyciu do Białegostoku miała zapłacić za bilet 10 zł., a obrączkę odebrać. Gdy po pewnym czasie zwróciła się do Kuleszańskiego, ten odmówił wydania obrączki twierdząc, że mu ją skradziono.

**Zamach samobójczy**  
33-letnia Marja Segiel (Spacerowa 38), usiłowała w przystępie ataku nerwowego popełnić samobójstwo, rzucając się do rzeki Supraśl w okolicy Jurowiec. Została jednak uratowana przez przechodniów i oddana pod opiekę rodziców.

**Dr. J. WALEWSKI**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.  
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-48

## Przyjęci przez p. Wojewodę

W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął na audyencji pp.: prezesa dyrekcji P.K.P. w Wilnie inż. K. Falkowskiego, dyrektora oddziału białostockiego Banku Gosp. Kraj. dr. St. Łapińskiego, zastępcę kierownika sekretariatu wojewódzkiego B. B.W.R. inż. A. Plekaczewskiego, dyrektora Izby Rolniczej Romana Lipskiego i ziemianina Olgierda Markowskiego.

## Tydzień P. C. K.

Dn. 12 bm. o godz. 6 popoł. w sali sądu okręgowego przy ul. Mickiewicza 5 odbędzie się organizacyjnie posiedzenie komitetu obchodu Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku.

## Wycieczka krajoznawcza

Oddział białostocki Polskiego T-wa Krajoznawczego urządza w niedzielę 14 b. m. wycieczkę krajoznawczą do elektrowni.

Zapisy na wycieczkę przyjmowane są do soboty 13 b. m. w Księgarni Nauczycielskiej. Lista uczestników jest ściśle ograniczona.

Zbiórka w niedzielę o godz. 11-iej przed elektrownią.

## „Dziennik Białostocki”

podaje dla dogodności swoich czytelników

# LETNI ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

ważny od dnia 15-go maja 1933 r.

godz. minut	Pociągi odchodzą z:	godz. minut	Pociągi przychodzą do:
0 20	Warszawy gł. pos.	3 25	Wilna
1 00	„ wileń. osob.	6 00	„ „ „
7 15	„ „ „	10 16	„ „ „
9 15	„ „ „	13 02	„ „ „
15 10	„ „ „	18 36	„ „ „
22 35	„ „ „	2 04	„ „ „
6 10	Oran (Grodna 8 <sup>23</sup> *)	9 50	„ „ „
8 15	Wilna osobow.	12 57	„ „ „
20 45	„ „ „	1 59	„ „ „
23 30	„ „ „	3 13	„ „ „
14 05	Stołpców pośp. Baranowicz	18 41	„ „ „
20 45	Grodna**)	22 20	„ „ „
15 32	„ mieszany	18 05	„ „ „
6 00	Suwałk (Grodna 8 <sup>23</sup> )	9 50	„ „ „
20 10	„ „ „	1 59	„ „ „
1 25	Grajewa	3 05	„ „ „
5 50	„ „ „	7 55	„ „ „
13 35	Brześćcia	16 55	„ „ „
23 50	„ „ „	3 00	„ „ „
16 38	Ostrołęki	20 10	„ „ „
4 15	„ „ „	7 35	„ „ „
6 00	Białowieży	9 00	„ „ „
18 42	Baranowicz	1 57	„ „ „
2 34	„ „ „	9 25	„ „ „
6 25	Łap	7 15	„ „ „

\*) W okresie od 15.VI do 15.VIII kursuje do Wilna w soboty i dnia świąteczne

**APOLLO** Początki:  
Ceny od 54 gr. 6, 8, 40 i 10  
Bohater „Frankenstein i Mumji”  
**BORYS KARLOFF**  
w niesamowitym filmie p. t.  
**DR. FU MANCU**  
Myrna Loy  
Lewis Stone  
POMIĘTO HUMORI!  
COHN i KELLY  
w HOLLYWOOD  
godzina śmiechu

**DOKTOR LEON KRYŃSKI**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30  
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-57

**Ogłoszenie**  
Państwowa Wytwórnia Wódek Nr. 8 w Białymstoku ogłasza przetarg na dozw. wszelkich ładunków z wytwórni do stacji Białystok — Fabryczny, jak również zwózki wszelkich nadchodzących transportów ze stacji Białystok — Fabryczny do wytwórni.  
Termin składania ofert upływa dnia 20 maja r. b. Blizszych informacji i warunków przetargu udziela biuro wytwórni, ul. Warszawa Nr. 65 w godz. 10—14-iej.  
Kierownictwo wytwórni zastrzeżę sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.  
Nierownictwo P.W.W. Nr. 8